Nr 56 Kraków, Środa dnia 10 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zła. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Kandydaci piątej kurji.

Przyjaciół i zwolenników naszych prosimy, aby wszelkiemi siłami dopomagali do zwycięztwa przy jutrzejszych wyborach poniżej wymienionym kandydatom, których jak najgorliwiej poprzec możemy. Oto ich nazwiska:

1. W okręgu **Wadowice-Biała-Chrzanów-Żywiec-Myślenice-Wieliczka** (Andrychów, Kalwarja, Zator, Kęty, Oświęcim, Krzeszowice, Jaworzno, Milówka, Ślemień Dobczyce):

dr Alfons Małdziński, radca sądowy w Chrzanowie, wiceprezes chrzanowskiej Rady powiatowej.

2. W okręgu: **Nowy Sącz-Limanowa-Nowy Targ-Jordanów-Grybów-Gorlice** (Stary Sącz, Muszyna, Mszana Dolna, Czarny Dunajec, Krościenko, Maków, Ciężkowice, Biecz):

Stanisław Potoczek, włościanin i redaktor czasopisma „Związek chłopski“ w Nowym Sączu, poseł na Sejm krajowy.

3. W okręgu: **Tarnów-Brzesko-Bochnia-Dąbrowa-Mielec-Pilzno** (Tuchów, Wojnicz, Radłów, Wiśnicz, Niepołomice, Żabno, Radomyśl, Brzostek):

ksiądz dr Adam Kopyciński, dotychczasowy poseł do Rady państwa.

4. W okręgu: **Rzeszów-Ropczyce-Dembica-Frysztak-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Nisko** (Tyczyn, Głogów, Strzyżów, Sokołów, Rozwadów, Ulanów):

ksiądz Karol Fischer, dotychczasowy poseł do Rady Państwa.

5. W okręgu **Jarosław-Łańcut-Cieszanów-Gródek** (Radymno, Sieniawa, Pruchnik, Przeworsk, Leżajsk, Lubaczów, Krakowiec, Janów)

ksiądz Leon Pastor, dotychczasowy poseł do Rady państwa.

Co się tyczy wyborów z okręgu krakowskiego, ograniczyć się musimy do następującego oświadczenia:

Ponieważ zachodzi obawa, iż wybrany być może socjalista Daszyński, nie moglibyśmy w ostatniej chwili przyczyniać się do dalszego rozbicia głosów antysocjalistycznych przez stawianie nowej kandydatury; radzimy przeto przyjaciołom i zwolennikom naszym zgrupować się około tego kandydata, który może mieć pozytywne szanse zwycięzenia Daszyńskiego bez uciekania się do nieprawidłowych środków.

Jest nim dr Szczepan Mikołajski, który przynajmniej półgębkiem obiecuje bronić lud przed żydami.

W okręgu sanocko-jasielskim uważamy za stosowniejszy wybór p. Stanisława Wysockiego niż p. Jana Stapińskiego. Co do dalszych okręgów Galicji wschodniej, uważamy, że obowiązkiem polskich wyborców jest wybierać kandydatów Polaków; wolno głos oddawać tylko takiemu Rusinowi, który nie żywi w sercu nienawiści do wszystkiego co Polskie.

Nie wolno zatem Polakowi głosować za Iwanem Franką, Hurykiem, ks. Mogilnickim lub Okuniewskim.

Prognoza wyborów.

Bieżący miesiąc jest prawie cały porą wyborczą w cesarstwie austrjackiem. Ruch wyborczy rozpoczął się 4-go na Bukowinie wyborem dwóch posłów z kurji piątej, a skończy się w dzień 24 na wyborze 8 miu posłów z wielkiej własności we Wiedniu. W ramach tych dwóch dat odbędzie się cała reszta czyli 415 wyborów poselskich. Wtedy już stanie w szrankach odnowiona w całości Izba poselska, która po części nawet z wyborów powszechnych wyjdzie. Komplet jej składać się będzie jak wiadomo z 425 wybrańców. W tym poważnym zastępie poselskim ma Królestwo czeskie pomimo mniejszej (w porównaniu z naszym krajem o połowę) rozciągłości geograficznej przypada największej, bo 110 członków; potem dopiero idzie nasza dzielnica wysyłająca 78-miu posłów, a mianowicie 20-tu z wielkiej własności, jako kurji pierwszej, 13-tu z kurji drugiej czyli miast, 3 z kurji trzeciej, t. j. Izb handlowych i przemysłowych, 27-miu z małych posiadłości, jako kurji czwartej, nareszcie 15 tu deputowanych z nowo ustanowionej kurji piątej.

Jakaż będzie fizjognomja tego całego parlamentu nowego? Ciekawa ta kwestja już za kilka tygodni rozwiązaną zostanie, bo z końcem marca zbierze się Rada państwa i spadnie zasłona z tego zagadkowego bóstwa, lubo już 24 tegoż miesiąca znanym będzie imiennie cały skład nowego parlamentu.

Zachodzi ciekawe pytanie czy już teraz nie możnaby podpatrzyć nieco owego jeszcze wrzekomo ukrytego obrazu? Proroctwo w tym względzie może nie jest wcale taką sztuką trudną, jakby się wydawać mogło.

Przeprowadzone już bowiem u nas prawybory i dokonane przez komitety przedwyborcze mianowania kandydackie dostarczają nam obfitych wskazówek do wyobrażenia sobie już teraz dość dokładnie tego, co nam przyniesie bliska przyszłość.

Na tej to podstawie wolno nam tedy przypuszczać, że pomiędzy starym a nowym parlamentem, zachodzić będzie prawdopodobnie w i e l k i e i u d e r z a j ą c e p o d o b i e ń s t w o f a m i l i j n e. Fizjognomja nowej Izby poselskiej będzie prawie ta sama, jaką miał parlament dawniejszy. Zawiodą się przeto bardzo ci wszyscy, co się spodziewali, iż sami *homines novi* zasiędą na ławach poselskich parlamentu wiedeńskiego! Zarazem jednak nabiorą otuchy umysły trwożliwych polityków, skorych zawsze do przesadzania w obawach i przypuszczeniach.

Zastanowiwszy się nieco bliżej nad całą obecnie znajdującą się w stanie agitacji sprawą wyborczą, nabierzemy przekonania, że jeżeli będzie jaka zmiana wyjdzie ona na korzyść żywiołów słowiańskich, katolickich i ludowych. Nie ulega wątpliwości najpierw to, że w k r a j a c h K o r o n y ś w. W a c ł a w a nie dopisze tą razą zdradziecka geometrja Schmerlingowska, mocą której w dawnej Izbie poselskiej, z krajów tych zasiadało więcej Niemców, aniżeli Czechów, lubo Niemcy nawet jednej trzeciej części ludności w Czechach, nie stanowią, zaś na Morawie zaledwie tworzą jedną piątą część mieszkańców. Pęknie tedy może niemiecki pęcherz wielkości i poskromioną zostanie buta pan germańska.

Z k r a j ó w a l p e j s k i c h przybędą zapewne, jak i przedtem bywało, delegaci po większej części autonomiści, przejęci duchem pojednawczym i szczerze-katolickim. Ci też posłowie niemieccy nigdy nie podzielali wielkoniemieckich aspiracyj i nie łączyli się z roszczeniami przesadnemi czeskich Niemców. Dalej jest bardzo prawdopodobnem, że obecne wybory lepsze wydadzą wyniki dla naszych południowych pobratymców w Krainie, w Wybrzeżu i w Dalmacji,

Co się następnie tyczy nas samych, niech żywi nie tracą nadziei, ale też niech nie składają rąk w bezczynności. Kto pragnie, żeby wybory dobrze wypadły, winien się ruszać i dopełniać sumiennie wielkiego obowiązku obywatelskiego, nie tracąc ani nadziei, ani animuszu staropolskiego. Wszak u nas w kurji czwartej stronnictwo ludowe i Związek chłopski dostarczą nam samych posłów może siermiężnych, jednak przejętych duchem szczerokatolickim, postępowym i patrjotycznym. Zdrowe i zacne żywioły ludu polskiego i ruskiego zawodów nam nie powinny sprawić i okaże się nam z pewnością miły sercom widok rozszerzonego znacznie obozu narodowego. Nawet w kurji piątej rozsądek chłopski odniesie prawdopodobnie zwycięstwo nad wichrzycielstwem tak, iż ostatecznie żywioły socjalistyczne chyba w nader nielicznych egzemplarzach wyślą swoich reprezentantów do Izby polselskiej. Nawet w Krakowie pomimo wszelkich przechwałek nie jest rzeczą pewną wybór socjalisty z piątej kurji, albowiem trzeba mieć na względzie okoliczność, iż na 19.000 wyborców miejskich przypada w okrągłej liczbie 22.000 wyborców wiejskich. Kończąc, poczytujemy sobie jeszcze za powinność zwrócić uwagę niepewnych, komu w razie wątpliwości zachodzącej mają oddać swój głos, żeby baczyć chcieli na to, iż głównie idzie o zapobieżenie złemu. Należy bowiem przedewszystkiem złemu zapobiegać, a nie dążyć koniecznie do tego, co absolutnie jest dobrem. Francuzi mają wyborne w tym kierunku przysłowie: „To, co jest lepsze, jest wrogiem tego, co jest dobre“. Przetłómaczywszy to na zrozumiały język wyborczy w przystosowaniu do okoliczności, powiedzmy: „Strzeżcie się głosować za kandydatem najlepszym, bo tym sposobem najgorszemu dopomożecie. Głosujcie więc za tym jedynym względnie znośnym a do przeprowadzenia możliwym, skoro wybór jego ma nas od niebezpieczeństwa uchronić!“

Z planu wojny wyborczej.

Wiedeń d. 8 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Znam Wiedeń od wielu a wielu lat, jednak tak rozgorączkowanym i wzburzonym, jak obecnie, nie widziałem go nigdy przedtem. W powietrzu ciężą, że się tak wyrażę, ołowiem jutrzejsze wybory z kurji powszechnej i brzemieniem troski trzymają wszystkie umysły w największem naprężeniu. Agitacja wyborcza wre i kipi żywiołowo niemal w każdej ulicy, a walka toczy się literalnie już od dni kilku, gdyż na zgromadzeniach wyborczych walczą na kije i pięści nie na jednem miejscu. Antysemici wiedeńscy przechodzą ogniową próbę. Ich dotychczasowa walka z żydowskim liberalizmem była zabawką w porównaniu z walką, jaką teraz staczają z żydami, maszerującymi na czele „bataljonów robotniczych“. Intryga i pieniądze żydowskie wzburzyły szerokie warstwy pracującego ludu, któremu malują złudny raj, by go rozognić do najwyższego stopnia i na jego karkach ogłosić panowanie swojego złotego cielca. Niestety, lud daje się bałamucić przewódcom żydowskim, nawet w części i lud posiadający, którego przecież doktryna trójcy żydowskiej Lassale-Marx-Engels usiłuje sproletaryzować, t. j. wyzuć z wszelkiej własności, co równolegle w cichości czyni też lichwa i wyzysk żydowski. Tem też tłómaczy się sojusz wyzyskiwaczy żydowskich z socjalnymi demokratami. W Wiedniu stoi całe żydostwo po stronie socjalnych demokratów, a jutro wszyscy miljonerowie żydowscy: Rothschildzi, Gutmanni, Ziehrerzy, Reizesy, Konigswartery, Springery, Wienery, Gelderny, Rappaporty i jak się tam oni wszyscy zowią, dadzą swoje głosy socjalno-demokratycznym kandydatom.

Chłopski prosty rozum wystarczy, ażeby po tem ocenić, co zacz są właściwie panowie socjalno-demokraci. Wyraźnie tu jednak podnieść muszę, iż występując przeciwko żydowskiej socjalnej demokracji, która niestety zdołała zbałamucić szerokie Koła tubylczego ludu pracującego, bynajmniej nie mam zamiaru występować przeciw prawom i uprawnionym żądaniom tego ludu. Owszem uznając je w zupełności szczerze, boleję nad tem, iż właśnie część ludu daje się żydowskim wodzom i ich parobkom prowadzić na manowce oddalające ją tylko od upragnionego celu, który jedynie w drodze

reform społecznych może w danych warunkach być osiągnięty.

W Wiedniu rozwijają socjalni demokraci szaloną agitację, wobec czego, mając na uwadze pewne błędy, jakie właśnie w ostatnich czasach popełniło stronnictwo antysemickie, wyrosły ich szanse. Wybór kandydatów socjalno-demokratycznych — naturalnie przy pomocy żydowstwa — jest w wiedeńskim I (Renmann), II (br. Adler) i V (Schumeier) okręgu wyborczym prawie pewny, a tak samo w IV okręgu antysemity Axmanna. Niepewnym jest trzeci okręg wyborczy, gdzie Lueger kandyduje przeciw Czechowi i socjalnemu demokracie — Niemcowi. W tym okręgu największa agitacja. Domy wszystkie oblepione plakatami wyborczemi. Codziennie lepi jedno i drugie stronnictwo plakaty, bo przez noc stronnictwa zdzierają je sobie nawzajem.

Jutro ważny więc bardzo dzień dla Wiednia. Żydowstwo stacza z chrześcijańską ludnością walną bitwę. Gdyby ją nawet wygrało — siebie tem z pewnością nie zbawi! Dziś urządzają socjalni demokraci w Wiedniu nie mniej jak sześćdziesiąt zgromadzeń wyborczych!

Z KRAJU.

Wybory do parlamentu.

Z Nowego Targu piszą do nas: W dniu 22 z. m. wieczorem odbyło się w restauracji p. Gocalowej zebranie, na którem przemawiał przybyły z Krakowa socjalista p. Zygmunt zapowiadając kandydaturę p. Misiołka, gdy jednak inteligencja, oraz mieszczaństwo zgromadzenie opuściło, zagaił p. Zygmunt przy drzwiach zamkniętych, w obecności kilknastu żydów i kilku mieszczan poufne zebranie, na którem miał się wyrazić, że religja to głupstwo, że to wszystko jedno czy kto jest żydem czy katolikiem, lub ewangelikiem itp. Usłyszawszy to obecni mieszczanie wyszli do przyległej sali, a opowiedziawszy tam obecnym mieszczanom, że o mandat z kurji piątej ubiegać się ma jakiś socjalista, który nie uznaje ani Boga, ani religji, skłonili ich do zwołania na dzień następny zgromadzenia ludowego, któreby się zastanowiło nad wyborem posła z kurji piątej, tudzież nad wyborem delegatów mających dokonać jego wyboru.

Zgromadzenie to odbyte za wiedzą władzy, zagaił prezes czytelni ludowej dr Mossatsch, a przedstawiwszy zgromadzonym znaczenie wyborów do Rady państwa, powstanie kurji piątej, okręg, w obrębie którego miasto Nowy Targ łącznie z innemi jednego posła ma obierać, zawezwał obecnych w liczbie przeszło dwustu włościan do zastanowienia się nad osobą kandydata z tej kurji. Zgromadzenie jednomyślnie po krótkiej dyskusji postawiło za zasadę, że posłem z kurji piątej może być w okręgu Nowosądeckim tylko włościanin, gdyż zgromadzeni socjalistami się brzydzą, a panowie (dziedzice i kapitaliści) nie bronią ich interesów, ale swoich własnych, które są często sprzeczne z interesami włościaństwa, gdy zaś miejscowa kandydatura p. Ciszka z Czarnego Dunajca nie przedstawiała żadnych szans powodzenia, bo kandydat nie ma najmniejszych stosunków w innych powiatach tworzących łącznie jeden okręg kurji piątej, zgromadzeni postanowili jednomyślnie popierać **kandydaturę p. Stanisława Potoczka**, będącego już posłem na sejm krajowy, dostatecznie w powiecie znanego, dającego zupełną gwarancję, że interesów włościaństwa równie jak brat jego Jan Potoczek dotychczasowy poseł do Rady państwa z kurji czwartej skutecznie będzie bronił.

To uchwaliwszy zaproponowali obywatele Nowotarscy dwunastu kandydatów na delegatów, pomiędzy temi jedynastu z pośród siebie, dwunastego zaś dra Massatscha, a gdy ci wszyscy przyrzekli głosować na posła z piątej kurji na p. Stanisława Potoczka, postanowiono solidarnie za nimi głosować. Równocześnie odbyć się miało zgromadzenie żydów, na którem oświadczano się za kandydaturą socjalistyczną i postanowiono wybierać na delegatów tych, którzy się oświadczyli za wyborem p. Misiołka.

Następnego dnia o godzinie dziewiątej rano rozpoczęły się wybory delegatów z kurji piątej, przyczem odrazu okazała się ogromna przewaga stronnictwa chłopskiego tak, że na innych kandydatów przeważnie członków rozwiązanej rady gminnej tylko nieliczne padały głosy. Dopiero około południa tego tego dnia okazała się coraz większa jednolitość w głosowaniu przeciwnej strony, w szczególności członkowie rozwiązanej Rady żydzi i nieliczni jeszcze urzędnicy zaczęli solidarnie głosować na sześciu żydów, pomiędzy którymi jeden jest miejscowym propinatorem, w rękach drugiego zaś zwykł się znajdować przy każdorazowych wyborach bank wyborczy.

Dla kierującego akcją stronnictwa chłopskiego dra Mossatscha stało się jawnem, że zawarty został przez przeciwników p. Potoczka bez względu na ich barwę polityczny sojusz, mający na celu zgnieść za jaką bądź cenę kandydata ludowego, natężył też wszystkie siły, aby jak najwięcej zgromadzić swoich, zwłaszcza, że przeciwnicy nie przebierali w środkach agitacyjnych. Przy ogromnej przewadze zwolenników Potoczka trwały wybory do godziny dziesiątej wieczór, gdy w tem na salę wkroczyło kilkudziesięciu żydów z rabinem na czele, a gdy ci jeszcze nie ukończyli głosowania o godzinie dwunastej w nocy, weszła na salę prawie bez wyjątku cała inteligencja nowotarska z p. starostą Geppertem na czele i głosowała solidarnie z żydami w mieście liczącym sześć tysięcy mieszkańców, a zaledwie kilkuset żydów, na sześciu żydów i sześciu katolików. (!!!)

Wówczas z piersi obecnych górali wydobył się jeden okrzyk: „nie dajmy się żydom i urzędnikom" i z podziwienia godną wytrwałością dzielni ci ludzie rozbiegli się w najdalsze zakątki miasta sprowadzając mieszczan tutejszych, którzy dotąd w głosowaniu udziału nie brali. Walka w ten sposób prowadzona musiałaby się skończyć zupełnem zwycięstwem stronnictwa ludowego, gdyby o godzinie piątej z rana komisarz p. Scheybal nie był oświadczył, że po raz trzeci listy wyborczej odczytywać nie będzie, wobec czego mieszczanie przestali sprowadzać dalszych swoich stronników. O godzinie pół do szóstej rano skończyło się głosowanie, poczem komisarz Scheybal nie ogłaszając rezultatu wyborów oświadczył, że skrutynium odbędzie się dopiero po wypoczynku komisji, co zaś do rozpisanych na ten dzień (25 z. m) prawyborów z czwartej kurji oświadczył, że takowe odłożone zostają na dzień następny tj. 26 z. m.

Znużeni przeszło dwudziestogodzinną wyczerpującą walką stronnicy Potoczka udali się na spoczynek, tymczasem komisarz Sheybal wbrew własnemu ustnie ogłoszonemu postanowieniu, przeprowadził o godzinie 9-tej zrana w zupełnej nieobecności członków stronnictwa ludowego wybory delegatów z czwartej kurji, przyczem na dwunastu delegatów było wszystkiego dwunastu głosujących i to sprowadzanych pojedynczo policjantami, by stronnictwo chłopskie się nie spostrzegło co do odbywania się prawyborów, wybrano też sześciu czy siedmiu żydów a resztę zaledwie katolików.

Dopiero w tym dniu, 25 lutego, dowiedziało się stronnictwo chłopskie, że poprzedniego dnia żydzi widząc ogromną przewagę sił stronnictwa chłopskiego zwątpili o wyborze wszystkich delegatów socjalistycznych i pragnąc choć połowę swoich uratować złączyli się z urzędnikami i członkami rozwiązanej Rady, że w tym celu odbyła się narada w bóżnicy, w której wzięli udział także delegaci urzędników i starej Rady, przyczem postanowiono głosować solidarnie na sześciu żydów i sześciu katolików.

Wieczorem tegoż samego [illegible] ogłoszono rezultat prawyborów z piątej kurji, według którego stronnictwo chłopskie przeprowadziło ośmiu [illegible] kandydatów, zaś reszta czterech delegatów stronnictwa chłopskiego przyszła do ściślejszego głosowania z czterema kandydatami na delegatów z partji przeciwnej, a wybory te odbyć się miały dnia następnego tj. 26 lutego.

Wybory te trwały od godziny 10 rano do godziny 10-tej wieczór, stanęło do nich blisko 700 głosujących i skończyły się ostatecznie zwycięztwem partji skoalizowanych stronnictw antychłopskich, podczas gdy stronnictwo chłopskie zyskało dla swoich kandydatów około 300 głosów, uzyskali tegoż przeciwnicy do 400 głosów.

Powodem tego było to, że partja antychłopska wiedziała już dnia 25 rano, że przyjdzie do wyborów ściślejszych, miała cały dzień i całą noc do agitowania za swoimi kandydatami, nadto zaś zamówiła na dzień następny mieszkańców odległych przysiołków miasta Nowego Targu, czego partja ludowa dowiedziawszy się dopiero w nocy o nastąpić mającym nazajutrz ściślejszem głosowaniu dla krótkości czasu uczynić nie mogła. Przy tem partja antychłopska posługiwała się środkami agitacyjnemi, jakimi szanująca się partja nie posługuje się.

Ściągnięto bez wyjątku żydów jacy tylko mieszkają lub kiedyś mieszkali w Nowym Targu, z nimi głosowali wszyscy urzędnicy, nauczyciele, woźni i pisarze, niższe kategorje na wyraźny rozkaz p. starosty częstokroć nie wiedząc nawet jak się nazywają ich kandydaci, umieszczeni na udzielonej im kartce. Zdarzyły się przytem komiczne wypadki. Pisarz starostwa p. G. otrzymał od p. starosty kartkę z poleceniem głosowania na umieszczonych tamże kandydatów i przyszedł na salę wyborczą z zamiarem oddania głosu. Stronnicy partji chłopskiej spostrzegłszy go na sali poczęli mu przedstawiać, by głosował na ich stronników lub przynajmniej jednego z nich, na co jednak oświadczył, że nie może, bo mu p. starosta zakazał. Stronnicy Potoczków prosili go tedy, by im pokazał choć kartkę za którą mu p. starosta kazał głosować, a p. G. nie mając co do tego wyraźnego polecenia, pokazał swoją kartkę jednemu z członków stronnictwa ludowego, który takową schował, w miejsce zaś niej dał p. G. inną kartkę podobnych rozmiarów, na której byli umieszczeni sami kandydaci stronnictwa ludowego z p. drem Mossatschem na czele.

Kiedy przyszła kolej głosowania na p. G., tenże oddał kartkę do odczytania członkowi komisji p. H., który bez najmniejszego protestu ze strony głosującego, odczytał i wpisał do protokółu samych kandydatów partji ludowej. Jak przyjął pana G. p. starosta otrzymawszy o tem zdarzeniu wiadomość, można sobie wyobrazić jak niemniej i to, że biedak ten przy wyborach ściślejszych kartki już nikomu nie pokazywał i głosował na kandydatów partji rządowej.

Mimo tych środków agitacyjnych partji rządowej zwycięstwo partji chłopskiej jest zupełne. Partja ta bez żadnych funduszów i niedozwolonych środków agitacyjnych przeprowadziła na 12-tu ośmiu swoich delegatów, na resztę zaś jej kandydatów padło 300 głosów obywatelskich, pomiędzy którymi nie było ani jednego żydowskiego, ani urzędniczego.

Jeszcze większe jest moralne zwycięstwo tej partji. Po całym powiecie rozszedł się jeden głos oburzenia, że urzędnicy w bóżnicy zmawiają się ze żydami celem narzucenia ludowi niemiłego mu kandydata; to odebrało urzędnikom wszelki urok w oczach nawet tych z pomiędzy ludu, którzy dotąd zwykli się powodować zdaniem urzędników; mnóstwo jednostek niezdecydowanych przechyliło się na stronę stronnictwa chłopskiego i dzisiaj wybór p. Stanisława Potoczka z piątej kurji w powiecie Nowotarskim uważać należy za niewątpliwy.

Z Jasła piszą do nas: W kurji piątej Jasło-Krosno Sanok-Dobromil-Brzozów-Lisko-Staremiasto kandyduje p. Stanisław (nie Stefan jak pisał *Dziennik Polski*) Wysocki z Jasienicy (a nie p. Wodzicki jak toż pismo doniosło) przeciw Stapińskiemu, sekretarzowi Towarzystwa demokratycznego. P. Wysocki miał w Krośnie przy licznym udziale wyborów dnia 26 lutego mowę gorąco przyjętą. Przebieg zgromadzenia był poważny, spokojny. Tylko mały epizod zamącił powagę zgromadzenia i to na chwilę. P. Olszewski, członek Rady naczelnej stronnictwa ludowego, wystąpił przeciw kandydatowi i w paru słowach wspomniał, dlaczego jego wyborowi się sprzeciwia. Użył przytem zwrotu, „nieprawda żeby wszelka władza pochodziła od Boga, bo przecież by i rosyjska i pruska od Boga pochodziły". Rozumie się, że taka dedukcja jest fałszywa i sprzeczna z tekstem pisma św., ale trzeba przyznać, że gdy zwrócono na to uwagę p. Olszewskiego, on to niewłaściwe wyrażenie się cofnął. W dyskusji zabierali głos wszyscy trzej nasi adwokaci, z których jeden znany z obrony *Głosu Narodu*, dr Caro, był sekretarzem komitetu, ale miał z niego wystąpić. Powodem miały być różnice zdania w kwestjach politycznych. Wymownie przemówił także p. Be[illegible]man w obronie miast i przemysłu za kandydatem, za co go niesłusznie *Kurjer lwowski* nazwał lizunem. Na poparcie zasługuje w naszej kurji p. Wysocki jako człowiek światły, sympatyczny i pełen najlepszych chęci.

Z Nowego Targu piszą do nas: „Wyczytałem w sobotniej *N. Reformie* jakoby na prowincji w najbliższej okolicy N. Sącza jak również w powiecie limanowskim i nowotarskim prawybory wypadły pomyślnie i wnosić z nich można, że wybór wójta Znamirowskiego jest zapewniony.

Jak jest w innych powiatach nie wiem, co do powiatu nowotarskiego wiadomo mi jednak, że lubo prawybory wypadły nawet bardzo pomyślnie, to jednak nie wybór szlachcica i krociowego pana p. Znamirowskiego, ale wybór chłopa p. Stanisława Potoczka uważać należy za pewny.

W dniu 4 marca odbyło się tu w sali Rady powiatowej zwołane przez jej prezesa ks. Krawczyńskiego zgromadzenie delegatów z całego powiatu, na którem wszyscy delegaci tak księża jak włościanie oświadczyli się jednomyślnie za kandydaturą p. Stanisława Potoczka. Po zamknięciu zgromadzenia w Radzie powiatowej obecni na temże delegaci włościańscy udali się w liczbie kilkudziesięciu do restauracji p. Goralowej, gdzie w mojej obecności nietylko oświadczyli, że jednomyślnie głosować będą za p. Stanisławem Potoczkiem, ale zapewnili mię, że i wszyscy delegaci, na będące w mowie zgromadzenie nie przybyli, solidarnie jak jeden mąż głosować będą za p. Stanisławem Potoczkiem, posłem sejmowym okręgu nowo-sandeckiego. Wprawdzie urzędnicy i żydzi są tu za p. Znamirowskim, (socjalista nie ma tu najmniejszych widoków), ponieważ jednak oni nie są delegatami, przeto jestem pewny, że p. Znamirowski nie doliczy się u nas i 10 głosów.

Z Wadowic piszą do nas: W sobotę odbyło się tutaj posiedzenie rozszerzonego komitetu wyborczego do kurji większej własności z pow. Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice. Mężowie zaufania zaprosili do komitetu 16 wybitniejszych obywateli z wszystkich powiatów, którzy wraz z tymi mężami zaufania tworzą komitet i prawie w komplecie na posiedzeniu się zjawili. Przewodniczącym wybrano marszałka wadowickiego Przecława Sławiskiego, który na wstępie uwiadomił komitet, że dotychczasowy poseł Klucki o mandat nadal ubiegać się nie będzie i wyraził mu podziękowanie i uznanie. Następnie postawił p. Wrolnowski kandydaturę dotychczasowego posła Czecza, który rozwinął program swój agrarny i po interpelacjach i poparciu ze strony pana Łubińskiego jednomyślnie przyjęty został. Na końcu uchwalono, by zwołać zgromadzenie wyborców przed samemi wy-

borami i postarać się, ażeby wybór postanowionego kandydata wypadł jednomyślnie, ażeby dać wyraz solidarnego postępowania i sposobu myślenia większej własności.

Równocześnie odbywa się w sali „Sokoła“ wiec ludowy dla wyborców V kurji, na którym się zjawili wszyscy kandydaci w liczbie sześciu. Przewodniczy Szponder.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 8 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Podsunięty spadkobierca miljonów.

Barbara Höckl miała lat 24 i była od lat kilku mężatką, kiedy poznała 19 letniego Walchera, jedynego syna miljonowego fabrykanta. Od r. 1872 do 1888 trwał za plecami męża ten stosunek miłosny, aż wreszcie w r. 1888 dowiedział się Höckl o wszystkiem, poczem przyszło do separacji między małżonkami. Wówczas Barbara Höckl przeniosła się do mieszkania Walchera na Nordbahnstrasse i tu zamieszkała z nim aż do 14 lutego b. r., w którym to dniu Walcher, bawiąc z powodu chwilowego niedomagania w Abazzji zmarł tam prawie nagle. Zwłoki sprowadzono do Wiednia i pochowano na cmentarzu centralnym, a przyjaciel zmarłego notarjusz, Fauer złożył testament Walchera w sądzie obwodowym na Leopoldstadt, gdzie go natychmiast otworzono i treść jego podano do wiadomości publicznej. Testamentem tym mianował Walcher naturalnego syna swego i Barbary Höckl uniwersalnym spadkobiercą, jej zaś zapisywał 100.000 złr., oprócz tego kilka mniejszych legatów dla najbliższych krewnych. Majątek zmarłego cały obejmował dwie wielkie kamienice i przeszło miljon guldenów gotówki.

Tymczasem tymi dniami nadszedł do rąk władzy list anonimowy, oskarżający Barbarę H. o oszukańcze podsunięcie dziecka, jako spadkobiercy Walchera, a to w celu, by módz używać, póki maleo nie podrośnie, procentów olbrzymiej fortuny. Pokazuje się bowiem, że dziecko Walchera i Höcklowej zmarło w r. 1891, obecny zaś pretendent do olbrzymiej sukcesji jest synem biednej szwaczki Józefy Sklenar, która dziecię swoje odstąpiła Höcklowej za 50 złr. jednorazowego wynagrodzenia. W jednym bowiem z dzienników wiedeńskich ukazało się w grudniu 1892 ogłoszenie następującej treści:

„Bezdzietna rodzina przyjmie na wychowanie i jako swoje, dziecko ładne, zdrowe, o blond włosach, chłopczyka liczącego w wieku 7 do 8 miesięcy. Oferty przyjmuje ekspedycja dziennika“. Sklenar przeczytawszy to zgłosiła się, gdzie należało, a na drugi już dzień zjawiła się u niej zakwefiona dama w czarnej, eleganckiej sukni, i układ został zrobiony. Jakiś czas dziecię pozostało jeszcze u matki, ze względu na chwilową dziecinną chorobę. Choroba ta jednak przeciągnęła się dłużej tak, że ostatecznie dziecko oddane zostało nowej swojej matce dopiero 30 stycznia 1893 r. Od tego czasu Sklenar niesłyszała nigdy ani o dziecku swojem, ani o jego przybranej matce.

Przy zeznaniach Höcklowa mięsza się i wikła, twierdzi ona bowiem początkowo, że dziecko jest synem jej i Walchera, gdy jej zaś wykazują fałszywość jej twierdzenia, tłómaczy się, że, aczkolwiek dziecko zostało przybrane, to działała ona w ścisłem porozumieniu z Walcherem. W domu jej na Nordbahnstrasse szeptano już dawno o tem, a domyślała się tego Höcklowa, otaczając dziecko przesadną niemal pieczołowitością, aby oddalić wszelkie pozory.

Swój.

Paryż d. 4 marca 1897.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Kościół w powietrzu. — Dwa dni w mierzwie zakopany. — Z rozpraw sądowych.

Wójt miasteczka Tirmy przedstawił tymi dniami władzom obraz krytycznej sytuacji, w której się znajduje kościół parafijalny jego rodzinnego miasta. Jest on bowiem zbudowany na pokładach węgla. Kompania Decazeville nie uwzględniła przy robotach tej okoliczności. Kościół od kilku lat już począł wykazywać pewne nachylenie się od strony południowej, dziś zaś zbadano, że przybytek cały stoi na dwanaście metrów grubym pokładzie ziemi, pod którym znajduje się kopalnia na dwieście stóp głęboka. W kościele potrzeba tylko jakiegokolwiek rozruchu, jakiejś paniki, niechby np. kawałek wapna spadł ze sklepienia, a uciekający i cisnący się tłum potrafi dokonać oberwania się gruntu i zapadnięcia się w przepaść podziemną. Ciekawa rzecz, co władze zarządzą w tym wypadku?

W okolicach Paryża w Fontenay sur Bois odkryli robotnicy człowieka zagrzebanego w mierzwie. Pobiegli po komisarza policji do Vincennes, który też natychmiast przybył na miejsce oryginalnego wypadku w towarzystwie lekarza. Biedak leżał po szyję w mierzwie zagrzebany i z trudnością odpowiadał na pytania. Oświadczył jednak, że się nazywa Desmaisons i że ma lat trzydzieści siedm. „Jestem tu od dwóch dni, — rzekł, — „ciepło mi jest, nic mnie nie boli, zostawcie mnie w spokoju!“ Zapytany czemu wybrał sobie tak oryginalne mieszkanie, odrzekł: „Mieszkania nie mam, nie wiem, co mi jest; ale ruszyć się nie mogę. Pokazało się, że D. szukający na tem miejscu rozmaitych odpadków i śmieci tknięty został paraliżem. Robotnicy odkryli go jeszcze tego samego dnia, ale miasto mu przyjść z pomocą położyli go w mierzwie i spokojnie odeszli. Dwa dni później przybyła policja. Biedaka, który dwa dni i dwie noce spędził w mierzwie przeniesiono umierającego do szpitala.

Ciekawa rozprawa odbywała się ostatnimi czasy przed trybunałem departamentu Charente. Oskarżony był przez dłuższy czas znakomitą w swoim mieście osobistością. Długo cieszył się szacunkiem swoich współobywateli, którzy z całem zaufaniem wybrali go prezydentem trybunału handlowego w Rochefort i wiceprezydentem Izby handlowej departamentu Charente-Inférieure. Nazywał się Gros. Nagle w r. 1879 zniknął. Odkryły się różne brzydkie sprawki a sąd skazał go pozaocznie na dziesięć lat robót przymusowych. Nagle zjawił się znowu w Lyonie, gdzie pod przybranem nazwiskiem, Allaire, mieszkał przez lat 16 t. j. od roku 1880 do roku 1896 otoczony znowu szacunkiem swoich współobywateli. Aresztowano go przed kilkoma dniami. Gros-Allaire liczy lat siedemdziesiąt dziewięć, kochanka jego, niejaka Moreau, z którą żyje od lat dwudziestu kilku ma lat pięćdziesiąt sześć. Już to chyba dekadentyzm pod każdym względem. Akt oskarżenia jest nader bogaty. Gros-Allaire i wspólniczka jego są oskarżeni o rozmaite oszustwa i kradzieże. Ostatecznie Gros-Allaire, który nawiasem mówiąc, jest żydem, zbankrutował. Aktywa wynosiły 80.000 franków, passywa blisko pół miljone. Jako *corpus delicti* przedłożono trybunałowi pięćdziesiąt trzy sfałszowane weksle, które go ostatecznie pozbawiły raz na zawsze tego szacunku u współobywateli, jakim się dwukrotnie w łotrowskiem życiu swojem cieszył przemyślny żydek. Ale póty dzban wodę nosi...

W Wersalu ścięto w ostatnim tygodniu dwudziestoletniego zbrodniarza Onésime Basset'a, skazanego na gilotynę za zamordowanie trzynastoletniej dziewczynki. Wyrok wykonał naturalnie Deibler. Tłumy ludzi noc całą spędziły na placu, gdzie ustawioną była gilotyna, byleby nad ranem przypatrzeć się strasznej egzekucji. Zawsze dzieje się to samo. Niewiedzieć czemu, tem bardziej, że całe wykonanie odbywa się tak prędko i zręcznie, że nikt nawet z najbliżej stojących widzów nie może niczego widzieć.

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(27) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Jednakowoż nikt mi się nie sprzeciwiał. Niektórzy mówili z politowaniem:

— To syn „pięknego Fenestrange'a“. Biedny chłopiec!

I gdy kilku żandarmów z obnażonymi pałaszami ukazało się na ulicy, ciż sami zaczęli wołać:

— Uciekaj, uciekaj! żandarmerja przybywa!

Nie myślałem ustępować, gdy jakaś kobieta rzekła:

— Pamiętaj o swojej matce!!

Te słowa skłoniły mnie do odwrotu. Wsiadłem na konia, lecz chcąc upokorzyć żandarmów, puściłem się na nich w chwili, gdy zamierzali mnie aresztować. Usunęli się, ale chcieli porąbać konia szablami; dzielny kasztan skoczył jednak tak gwałtownie, iż rozpierzchli się na prawo i lewo, a będąc pieszo nie mogli mnie ścigać. Podniosłem kapelusz do góry i krzyknąłem:

— Precz z jakóbinami! niech żyje król!

XX.

Wyjechawszy z Aubusson, zwróciłem konia na drogę do Grangeneuve. Noc nadchodziła. Czarne chmury, pędzone wiatrem, szybko przesuwały się po niebie. Wszystko zwiastowało burzę.

Wkrótce deszcz zaczął padać grubemi kroplami, lecz wiatr na chwilę nie ustawał. Nadeszła gwałtowna nawałnica, płaszcz mój i odzież przemokły do nitki.

Wiecie, że droga z Aubusson do Grangeneuve jest prawie zawsze pusta, nawet teraz. Ani wsi, ani jednego domu. Po obu stronach las ciemny i ponury, gdzie każde drzewo zdawało się patrzeć na mnie jak na wroga.

Zmuszony byłem wreszcie zsiąść z konia. Kasztan zmęczony ledwie stąpał. Zatrzymałem się przy drodze i pod grubym dębem znalazłem schronienie. Rozmyślałem o ojcu zamordowanym na gilotynie, o matce osieroconej i moja dusza weszła w jakiś stan halucynacji.

Naraz, w chwili, gdy deszcz przestał padać i księżyc ukazał się na widnokręgu, gdy miałem właśnie dosiąść konia, ujrzałem dążącego ku mnie z głębi lasu człowieka, albo raczej cień wielkości olbrzymiej.

Nie szedł. Czołgał się po trawie coraz bliżej, bliżej, wlepiając we mnie oczy. Poznałem mego ojca i stanąłem jakby rażony gromem.

Otworzył usta i przemówił. Nie wiem, czy kto inny byłby go dosłyszał, lecz ja rozumiałem każdy wyraz, chociaż jego usta nie wydały żadnego dźwięku... gdy mówił, zauważyłem około szyi czerwoną pręgę od noża gilotyny.

— Robercie — rzekł — ten, który mnie uwięził i wydał trybunałowi rewolucyjnemu, jest Brutus Dupuy. Przysięgnij, że mnie pomścisz!

Dałem znak, że będę posłusznym. Nie mogłem mówić, bałem się posłyszeć dźwięk mojego głosu.

— Przysięgnij mi — przemówiło jeszcze widmo — że Brutus Dupuy zginie tylko z twojej ręki.

— Przysięgam!

I mimowolnie chciałem się przybliżyć do cienia... lecz skinął dłonią... zatrzymałem się w miejscu.

Widmo znikło.

To widzenie dopełniło miary mojej niedoli. Mój ojciec zabity, a jego mordercą ojciec Klelji.

Jakaż fatalność zaciążyła nademną!

W godzinę później przybyłem do Grangeneuve, gdzie żałobna wieść już od trzech dni była znaną. Dla mojej matki, chorej już od wygnania ojca, wiadomość o jego śmierci była ciosem ostatecznym. Leżała w łóżku, a na jej twarzy widać było objawy bliskiej śmierci.

Podniosła na mnie oczy pełne łez i wręczyła mi dwa listy.

— Oto — rzekła — pożegnanie twego ojca.

XXI.

Paryż 26 stycznia 1794.

„Z więzienia de la Conciergerie 6 pluviose'a, II roku „ich“ Rzeczypospolitej francuskiej, jednej i niepodzielnej“.

„Droga żono!

„Ten list jest moim testamentem, bo nie mogę ujść mojego przeznaczenia. Niebo nie pozwoliło mi oglądać was i uściskać, wpadłem bowiem w ręce zbrodniarzy.

„Aż do Orleanu moja podróż odbyła się pomyślnie. Wszędzie, gdzie przejeżdżałem, żandarmi dawali wiarę paszportowi obywatela Jana Cluseau z Neufchatelu, a miałem wyborny powód do podróży, gdyż mój majster ogłosił bankructwo i zamknął sklep wskutek złych interesów.

„Przybyłem więc ja, Jan Cluseau, naprawiać zegarki i zegary patrjotów francuskich

„Nieszczęściem, polecenia naszych stronników zatrzymały mnie w Orleanie. Zresztą przybywszy tam nie miałem ani grosza w kieszeni.

„Mój gospodarz (lecz nie ten, którego adres dałem, bo nie chciałem, aby się i Robert skompromitował, gdyby mnie odkryto), zauważył moją biedę i zapytał dla czego nie idę pracować do zegarmistrza, zamiast siedzieć bezczynnie w oberży. Temu rozumowaniu nie brakło logiki. Na nieszczęście znałem się tak na zegarmistrzowstwie, jak Turcy na śpiewaniu psalmów pokutnych.

„Nie mogłem jednakże odjechać, gdyż oczekiwałem Roberta, który jak rachowałem, powinien był przyjechać najdalej w trzy dni po mnie. Nadrabiałem więc miną i odrzekłem oberżyście, iż napisałem do domu po pieniądze.

„Fatalność zrządziła, że mój gospodarz był zagorzałym patrjotą i podejrzliwym jak wszyscy jakóbini. Jednego wieczora posłyszałem jak rozmawiał ze swoją żoną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Z armji. Porucznik 17 pp Krippel przydzielony do 4 p. bośniacko-hercogowińskiego. Przeniesieni akcesiści prowiantowi w rezerwie Henr. Czurda, Edward Rękas, Sal. [illegible] Jul. Baczyński, Abr. Brenner i Franc. Załuski do magazynu prowiantowego w Przemyślu, aspiranci Ottelo Stankiewicz i Jan Leitner do Przemyśla. Dłuższy urlop otrzymał Włodz. Beranek z 89 pp. W stan spoczynku przeniesieni podpor. Hugo Vrabec z 24 pp., oficjał rachunkowy Ludwik Fischer z Przemyśla.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: dr Kazimierza Koziańskiego, Jana Kukiela, Władysława Rechowicza, dra Tadeusza Księcia z Kozielska Puzynę, Józefa Czaplińskiego i Antoniego Matakiewicza auskultantami sądowymi.

Przeniesienia. P. minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądu pow. Edwarda Doboszyńskiego z Muszyny do Ropczyc, Jana Hansa z Ropczyc do Muszyny.

Dyrekcja poczt przeniosła asystenta poczt Michała Koczyrkiewicza z Krakowa do Lwowa.

KRONIKA.

Kraków dnia 10 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa. Suchedni 40-tu Męczenników; jutro Konstantego Wielkiego i Rozyny; pojutrze Suchedni, Grzegrza Wielkiego.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Ks. Biskup Puzyna d. 8 b. m. wieczorem wyjechał do Wiednia.

Inspektor żandarmerji F. m. p. Horak 8 b. m. po południu przybył do Krakowa z Przemyśla.

* **Środki ostrożności** zapewniające wolność wyborów i bezpieczeństwa osób w dniu 11 marca 1897 w Krakowie zostały zarządzone.

Dla zapewnienia wszystkim wyborcom swobodnego dostępu do lokalów wyborczych będą 11 b. m. w Krakowie i Podgórzu przed każdym takim lokalem pełnić służbę c. k. organa policji, mogąc w razie konieczności, zażądać każdej chwili asystencji c. i k. wojska, które znajdować się będzie w pogotowiu przez cały czas wyboru w gmachach, mieszczących lokale wyborcze, lub w bezpośredniem ich pobliżu.

Począwszy od zmroku krążyć będą po Krakowie i Podgórzu konne patrole.

Te same zarządzenia przewidziano na ewentualny wybór ściślejszy 12 b. m.

† **Bolesław Wołodkowicz**, syn ś. p. Władysława i Zofji Wołodkowiczów, urodzony dnia 17 lipca 1860 r. w Kamienogórce (gub. podolska), zakończył życie w Krakowie d. 8 b. m. Niezwykłe zdolności i wykształcenie, połączone z wrodzonym urokiem, zapowiadały wielką przyszłość młodzieńcowi. Niestety nieuleczalna choroba powaliła przed kilku laty pełnego nadziei młodego człowieka na łoże, z którego już nie miał powstać. Z całą przytomnością przed paru dniami przygotował się na śmierć i przyjął ŚŚ. Sakramenta. Przed zgonem otrzymał także depeszę JE. kardynała Rampolli z błogosławieństwem Ojca św. Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek o godzinie $9^1/_2$ rano z domu przy ul. Lubicz do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu krakowskim.

* **Dar.** Na cele Stowarzyszenia Nauczycielek złożyła p. Marja Hupkowa 100 złr.

* **Stowarzyszenie Nauczycielek** odbyło wczoraj, coroczne swoje walne zgromadzenie, na które przybył także p. delegat Laskowski. Przewodnicząca p. Wanda Zeleńska poprzedziła sprawozdanie Wydziału przemówieniem, w którem treściwie zestawiła prace Wydziału w ubiegłym roku około rozwoju Stowarzyszenia i wyraziła podziękowanie wszystkim tym osobom i instytucjom, które cele Stowarzyszenia popierały. Na wniosek przewodniczącej zapisano w poczet członków honorowych p. Antoninę Machczyńską i prof. Florjana Cynka. Pamięć zmarłych członków uczczono przez powstanie.

Ze sprawozdania rocznego wyjmujemy następujące ważniejsze daty. Fundusz żelazny wynosi 12.228 złr., fundusz budowy domu 9793 złr., fundusz pożyczkowy 2791 złr., fundusz bibljoteczny 20 złr., fundusz obrotowy ogólny 322 złr., fundusz inwentarzowy 152 złr. — w ogóle majątek Stowarzyszenia wynosi złr. 25.308, zwiększył się zatem od roku przeszłego o 1604 złr. Sprawa zakupna lub budowy domu staje teraz na pierwszym planie i jest nadzieja, że w ciągu roku bieżącego szczęśliwie doprowadzoną będzie do końca. Bibljoteka rozporządza ilością 4050 dzieł; w ciągu roku wypożyczono około 10.000 dzieł. Przewodnicząca zaznaczyła, o czem szersza publiczność nie wie, że abonament w bibljotece nauczycielek jest najtańszy w Krakowie, wynosi bowiem 1 złr. wpisowego i miesięcznie 20 cnt. za jedno dzieło.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorjum z przedłożonych rachunków. Poczem p. Józefa Barańska poruszyła sprawę wyższego wykształcenia kobiet i uczyniła wniosek, aby wydział zajął się wprowadzeniem w życie wykładów płatnych, systematycznie ułożonych, w którychby szersze koła kobiet wykształconych mogły brać udział, aby wiedzę pogłębić. Wniosek ten żywą i zajmującą wywołał dyskusję, poczem jednomyślnie został przyjęty i uchwalono na wniosek p. Friedberg, aby wydział o ile możności rozszerzył zakres czytelni tak co do liczby dzienników, jak ... do godzin.

Wynik wyboru wydziału na rok 1897 jest następujący: Prezesową wybraną p. Wanda Żeleńska, wiceprezesową p. Joanna Pogonowska; członkami wydziału: pp. Seweryna Górska, Mieczysława Ślęczkowska, Paula Spławińska, Augustyna Stypkowska, Helena Strażyńska, Anna Zakrzewska i pp.: prof. dr Leon Cyfrowicz, Henryk Müldner, ks. kan. Stanisław Spis, Bronisław Trzaskowski; jako zastępcy pp. Józefa Barańska, Romualda Baudouin de Courtenay, Marja Mayerberg, prof. Sławomir Odrzywolski. Wreszcie do komisji kontrolującej pp. Wandę Estreicherównę, Ernestynę Friedberg i p. Wilibalda Steczkowskiego.

Ślub. W kościele św. Barbary odbył się w sobotę dnia 27 lutego b. r. ślub panny Haliny Oksza Orzechowskiej z drem wszech nauk lekarskich p. Kazimierzem Sarjusz Dobrzyńskim.

* **Depesza do króla Jerzego.** Kółko słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego wysłało wczoraj, z okazji obchodu rocznicy swego założenia, następujący jednomyślnie uchwalony telegram do króla greckiego: „Jego Królewska Mość Król Jerzy w Atenach. Kółko słuchaczów prawa Uniwersytetu krakowskiego przesyła szlachetnemu narodowi greckiemu najszczersze życzenia z okazji walki, jaką podjął z despotyzmem azjatyckim na Krecie. Oby cel ten wzniosły zdołał osiągnąć jak najrychlej. Niech żyje Grecja!“

Fakt ten świadczący pochlebnie o szlachetnem pojęciu sprawy kreteńskiej przez młodzież naszą, notujemy z prawdziwą przyjemnością, podnosząc go jako jedyny dotychczas w tym kierunku objaw niezwykłego entuzjazmu dla szczytnych ideałów.

Wybory do kurji V-tej. W dniu wyboru do kurji V-tej, z polecenia policji, wszystkie handle i wyszynki w Krakowie mają być zamknięte od godz. 8 wieczorem.

Z nurtów Wisły wydobyto w poniedziałek zwłoki Salomei B. Dziewczę to rzuciło się do wody w poniedziałek 1 marca wieczorem, w wigilję swojego ślubu.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został ruch pociągów na przestrzeni Podwysokie-Krzywe z dniem 17 marca aż do odwołania zastanowiony.

Zbiegowiska i zajścia uliczne zaszły — pisze *Gazeta Lwowska* — w niedzielę we Lwowie, wywołane agitacją wyborczą. Od południa już gromadziły się na rynku gromadki agitatorów i krążące między świętującą ludnością rozwijały czynność zalecania swoich kandydatów z piątej kurji: jedni p. Kozakiewicza, drudzy p. Breitera. Oczywiście z rozwojem tej akcji musiało ostatecznie przyjść do starcia, które wybuchło istotnie około godziny 4 po południu. Stronnictwo p. Kozakiewicza zarzuciwszy przeciwnikom, że „kupują“ głosy na p. Breitera, rzuciło się na nich, a jako znacznie liczbą silniejsze wzięło górę. Agitator p. Breitera mocno poturbowany schronił się pod opiekę straży policyjnej, do jednej z kamienic w północnej stronie rynku. Kamienicę tę obległa wielka ciżba złożona przeważnie z robotników i służby świętującej. W tłumie znalazł się też sierżant 12 pułku huzarów, Jan Baran, który stanął w obronie jakiegoś staruszka, nagabywanego przez pospólstwo także jako rzekomy stronnik Breitera. Z tego powodu tłum rzucił się na sierżanta, a ten dobywszy pałasza począł się z razu opędzać od napastników, później atoli widząc, że będzie musiał uledz przemocy, począł uciekać w stronę kościoła OO. Dominikanów przez Wały gubernatorskie ku ul. Kurkowej. Tłum pędził za nim. Równocześnie z koszar piechoty przy placu Franciszkańskim, zawezwano pogotowie z 12 żołnierzy z kadetem na czele, który widząc uciekającego huzara, i myśląc, że coś zawinił, przyaresztował Barana. Tymczasem nadbiegł i tłum i w czasie kiedy Baran był już pod strażą, jeden z tłumu, litograf, nazwiskiem Michał Jasiński, rzucił się na huzara. Wtedy jeden z żołnierzy eskorty uderzył Jasińskiego karabinem w głowę. Na tem scena uliczna się skończyła. Barana odprowadziła straż do koszar, a Jasińskiego odprowadził tłum napowrót do rynku na stację ratunkową. Tutaj zaopatrzono jego ranę, wcale nie groźną, gdyż Jasiński wnet pojawił się znowu w rynku i przemawiał do zgromadzonej gawiedzi. Gdy koncepista policji wzywał go trzykrotnie, ażeby udał się do domu, a Jasiński tego uczynić nie chciał, odwieziono go w końcu do szpitala. W czasie tych zajść poturbowano jeszcze dwóch drukarzy: Wład. Adamczyka i Szubrynowicza — obu z partji p. E. Breitera.

* **Zawsze oni.** Policja lwowska aresztowała niejakiego Ambrożego Seitelbacha, którego specjalnością było wyłudzanie od kobiet pieniędzy, pod pozorem, że się z niemi ożeni. Ptaszek ten, nazywający się wedle potrzeby raz Tiss, a raz Tosa Stefanem, należy do kategorji szubrawców światowych, ma gładkie maniery i wielką inteligencję, włada językiem niemieckim, francuskim, angielskim, węgierskim i rumuńskim. Oszukiwał, kradł, wyłudzał w Europie i Ameryce, nawet w Afryce i Australji. Poszukują go władze Bukaresztu, Budapesztu i Chicago. Do Lwowa przybył temu kilka tygodni z bratem swoim Ignacym, krawcem w Bukareszcie, którego tutaj swabił pod pozorem, że za wygrane na loterji pieniądze urządzi zakład krawiecki na wielką skalę. Jaki właściwy cel miał Seitelbach w sprowadzeniu brata do Lwowa, nie wykryło jeszcze śledztwo energicznie prowadzone przez lwowską policję. O założeniu magazynu nigdy jednak nie było ani mowy; brat się niecierpliwił, a Seitelbach, który pomimo, iż już liczy lat 40, jest bardzo przystojnym człowiekiem, uprawiał tymczasem swoją specjalność — zwodził kobiety obietnicami małżeństwa.

We Lwowie pomimo krótkiego pobytu znalazł sobie już dwie takie ofiary. Przedstawił się im jako angielski oficer na pensji Stefan Tosa. Mówił, że ma 84 złr. emerytury miesięcznie, a prócz tego 12000 złr. własnego majątku gotówką i... kopalnię złota w Australiji. Że zaś wszystkie te bajki opowiadał słodkobrzmiącym głosem, zawracając przy tem prześlicznemi czarnemi oczyma, znajdował wiarę, a w skutku tego opływał w szczęśliwościach ziemskich. Aby ufność w siebie jeszcze zwiększyć, stał się tak bezczelnym, że z jednym z właścicieli kamienic przy ulicy Kazimierzowskiej rozpoczął pertraktacje o kupno jego realności. Kamienica oszacowaną była na 32000 złr., a on miał w kieszeni 2 złr. Na zadatek kupna tej kamienicy żądał od jednej ze swych kochanek 200 złr., motywując chwilowy brak gotówki najdziwaczniej. Przeciągnięcie struny w żądaniu pieniędzy od jednej ze swych narzeczonych i przypadkowe zdradzenie się, że prócz niej odwiedza inną kobietę, spowodowało zaaresztowanie uwodziciela. Przy pierwszem śledztwie na inspekcji policyjnej spostrzeżono na lewem ramieniu Ambrożego wytatuowane czerwonym kolorem serce z cyframi S. A. i dwiema na krzyż złożonemi szablami. To przypomniało urzędnikom, że już oddawna władze zamiejscowe poszukują człowieka z takim znakiem.

Ambros Seitelbach, naturalnie żyd, ma być rodem z Simand na Węgrzech w komitacie aradzkim, z zawodu jest krawcem; ożenił się mając lat 18, po trzech miesiącach żonę opuścił i pojechał do Ameryki. Opowiada o sobie, że pracując w kopalniach djamentów w Afryce, zebrał kroclowy majątek; że jednak wszystko zabrało mu morze. Okręt, na którym wracał zbogacony do Europy, zatonął, a on ledwie życie uratował. — W tej opowieści może być chyba tyle prawdy, że w istocie jakimś, może nawet nieuczciwym sposobem zarobił w Afryce znaczny majątek; ale że go stracił nie wskutek rozbicia się okrętu, lecz na bulanki.

Policja Temeszwaru poszukuje Seitelbacha za wyłudzenie pod pozorem małżeństwa 500 złr. Prokuratorja budapeszteńska ściga go za uwiedzenie żony i córki pewnego krawca. Opętane przez siebie kobiety skłonił on do pojechania z nim do Wiednia i tam wśród bachanalji w nocnych kawiarniach i restauracjach wyłudził od nich znaczną sumę pieniędzy. Z powodu tej sprawy była nawet umieszczona wraz z listem gończym fotografja Seitelbacha w jednem z pism budapeszteńskich i aresztowano go nawet w Kisjenó, ale udało mu się zbiedz i zmylić pogoń. Władze bukareszteńskie poszukują go za podobne sprawki.

Zaaresztowano również i Ignacego Seitelbacha ze względu na to, iż nagromadziły się dowody, że on był spólnikiem niektórych sprawek swego brata Ambrożego.

* **Budowa teatru** we Lwowie. P. Gorgolewski przedłożył wczoraj komisji teatralnej kosztorys budowy gmachu teatralnego na sumę okrągłą 815.000 złr.

* **Z Janowic** (p. Wieliczka) piszą do nas: Niezwykła uroczystość odbyła się w cichej naszej wiosce. Staraniem p. Franciszki Siemieńskiej, miejscowej nauczycielki, założyło Towarzystwo oświaty ludowej czytelnię, której uroczyste otwarcie odbyło się dnia 14 lutego b. r. Po odśpiewaniu przez miejscowe dzieci szkolne pieśni: „Ojcze z Niebios“ i odmówieniu modlitwy, zabrał głos przew. ks. proboszcz i dziekan Wieliczki, Stan. Twardowski i w podniosłych słowach pouczył licznie zgromadzonych włościan o celu i pożytku czytelni, zachęcając ich, aby czas wolny od zajęć poświęcali czytaniu pożytecznych książek i gazet. Następnie przemówił do zgromadzonych p. Marcin Rembacz, nauczyciel szkoły męskiej w Wieliczce, a wreszcie jeden z włościan podziękował zgromadzonym za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości otwarcia czytelni. W końcu nastąpiło wypożyczenie książek i gazetek pomiędzy zgromadzonych.

* **Znów samobójstwo gimnazjalisty.** Z Sambora donoszą: Uczeń V klasy gimn. Ostrowski zastrzelił się. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, twierdzą niektórzy, że pojedynek amerykański, inni znowu, że miłość nieszczęśliwa. Coraz częściej zdarzają się podobne fatalne wypadki.

Kilkoro pytań. Z Nowego Sącza odbieramy następujący list: Dnia 7 marca ośmielił się wypowiedzieć tutaj mowę kandydacką nieproszony dr Seinfeld z Krakowa. W pośpiechu z jakim się ta mowa odbyła zapomnieli tutejsi obywatele postawić owemu Filipowi z Konopi następujące interpelacje:

1) Jak się szanowny kandydat zapatruje na sprawę rychłego wytransportowania żydów do Argentyny?

2) Jaką karę obmyśliłby dla żydów, którzy się trudnią haniebnym handlem dziewcząt?

3) Jaki stopień arogancji posiada kandydat, ubiegając się jako żyd (bez wezwania go) w katolickim mieście?

Ile tysięcy rzucił między hałastrę żydowską w tym celu? *Obywatele.*

Konkursy. W sądach powiatowych w Chrzanowie i Dębicy opróżnione są posady woźnych z roczną płacą 250 złr.. dodatkiem aktywalnym 25%, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę. Podania do 11 kwietnia br.

Wydział powiatowy ropczycki jako Wydział Kasy oszczędności w Ropczycach rozpisuje konkurs na posady; a) ka-

siera, b) likwidatora. Do pierwszej z tych posad przywiązana jest płaca roczna w sumie 800 złr., do drugiej w sumie 600 złr. Podania do 15 marca br.

W państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada rzeczywistego nauczyciela dla nauki rysunków odręcznych, od dnia 1 października br. Do powyższej posady przywiązana jest roczna płaca 1200 złr., dodatek aktywalny IX kl. rangi 300 złr. i pięć dodatków pięcioletnich po 200 złr. Podania do 4 kwietnia br.

Rada szkolna okręgowa w Cieszanowie celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza konkurs na posady nauczycielskie. Podania do 15 kwietnia br.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego II gimnazjum (ruskiem) w Przemyślu krajowa Rada szkolna ogłasza konkurs z terminem do wnoszenia podań do 20-go kwietnia br.

W sądzie obwodowym w Wadowicach opróżnioną została posada woźnego z płacą roczną 300 złr., dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę. Podania do 11 kwietnia br.

Rada szkolna okręgowa w Samborze ogłasza konkurs na następujące posady: Dyrektora (dyrektorki) szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze z płacą 800 złr., dodatkiem za kierownictwo 200 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież 3 posady nauczycielek z I, II i III grupy z płacą 800 złr. i 10 prc. na mieszkanie, oraz wiele posad drobniejszych. Podania do 15 kwietnia br.

(*Gazeta lwowska* nr. 54).

Długoletnia abonentka nadesłała 1 złr. na cel dobroczynny z wdzięczności za znalezienie zegarka.

HUMOR.

Przyczynek do kwestji, dlaczego u nas nie ma dobrych sług:

— Moja Kasiu, od pierwszego wymawiam ci służbę, bo nie umiesz wcale gotować.

— Przecież ja za kucharkę się nie godziłam.

— Sprzątać pokojów i czyścić buty panu także nie umiesz.

— A czy mnie pani zgodziła za pokojówkę?

— Pierzesz jeszcze gorzej...

— Eeee, proszę pani, ja nie jestem praczką. Ja tylko to umiem robić, do czego mnie pani zgodziła.

— A do czegożem ja cię zgodziła?

— Do wszystkiego.

Teatr, Literatura i Sztuka

* (Z teatru krakowskiego). Słuchając wykonania „Turnieju" Kozłowskiego, który, jak wiadomo, napisany jest wierszem, przyszła mi na myśl anegdotka, jaką sobie za kulisami opowiadają starsi aktorowie. Bohaterem historyjki jest aktor Mikulski. Miał on raz powierzoną rolę Raptusiewicza w „Zemście" Fredry. Biedaczysko nie miał jakoś daru do wygłaszania wierszowanych djalogów, kręcił też wierszem jak szewc cholewą. Mówią naprzykład, że znany ustęp aktu ostatniego w ten sposób wygłaszał: „Nie wódź nas, panie dobrodzieju, na pokuszenie (co tam dalej? — pytał suflera) bo gdy, panie, wszedł w moje progi, to mu, panie, z pewnością włos z głowy nie spadnie" i t. d. Zniecierpliwiony do żywego, ówczesny dyrektor Pfeifer, zaatakował Mikulskiego, jak może w ten sposób kaleczyć wiersze autora „Ślubów". Mikulski z całą dobrodusznością odpowiedział: „A gdzież to dyrektor słyszałeś, aby dawni Polacy wierszem mówili?" Sens moralny tej przypowieści jest następujący: takich Mikulskich dziś już nie ma, a jednak słuchając wykonania „Turnieju", gdzie nietylko wiersz koślawiono, ale najpatetyczniej go wygłaszano, zdawało mi się, że ten stary komedjant stworzył — szkołę. Po za p. Śliwickim (Marko) i tylko paru osobami, wykonanie „Turnieju" jaskrawo uplastyczniało czasy Mikulskich. Bohaterem w „Turnieju" był p. Śliwicki, nie z racji swej roli, lecz z racji jej wykonania. Gromkie oklaski, jakie rozległy się po scenie z Paolą w akcie III cim, były częściową zapłatą dla artysty stojącego na wyżynie swojego zadania. Inni artyści, z małemi wyjątkami, choć im ani braku staranności, ani najlepszych chęci zarzucić nie mogę, złożyli dowód, że... w Polsce nikt wierszami nie mówi!

Jeszcze słówko pod adresem dyrekcji: W akcie pierwszym Domeniko powiada, że „takich tłumów jeszcze nie widziałem" tymczasem na scenie widzimy zaledwie dwadzieścia kilka osób. Wygląda to na żart z publiczności. Czyżby dyrekcji, której dotychczas nigdy bogactwa nawet w wystawie odmówić nie można było, zabrakło tym razem... dobrych chęci? Przypuszczam raczej, że to był *lapsus linguae*.

Minos.

(Z sali koncertowej). Cześć tym, co ofiarę, pracy i wsparcie niedoli umieją łączyć z pokarmem dla spragnionych — sztuki.

Odgadną czytelnicy, że serdeczny ten okrzyk wyrwał się nam z pod pióra na wspomnienie koncertu, danego wczoraj z inicjatywy ks. Cecylji Lubomirskiej na rzecz szpitala św. Ludwika.

Nie łatwo wskazać na część programu, którejby się pierwsze miejsce w tem wspomnieniu należało.

Zdaje się, że pełna iście francuskiej gracji a świetnie przez orkiestrę 13 pułku odegrana „Suita" Bizeta „Arlasienne" najwięcej się podobała. Ale niel— bo cto natychmiast wysuwa się utwór o tematach tchnących wszechpotężnem życiem wiosny i radosną twórczą siłą. To „Kantata" Władysława Żeleńskiego, której „lutniści" pod kierunkiem kompozytora rozwiają na słuchaczów dźwięki czyste, świeże i zgodne. „Sonata" Brahmsa na skrzypce i fortepjan, będąca dalszym ciągiem powodzenia koncertu należy bezwątpienia do rzędu dzieł wysoce interesujących, ale i nie łatwych do wykonania. Trzeba zaiste sporej dozy wykwintnego smaku i niemałej intelligencji muzycznej, aby piękności rozsiane tutaj ręką kompozytora wydobyć na jaw z tą plastyką zręczną, jaka dostała się wczoraj dziełu w interpretacji hr. Antoniowej Potockiej i kapelm. p. Hocka.

Feljetoniści, poeci i koncertanci lubią dzieło swoje kończyć fajerwerkiem. Za epilog też koncertu urozmaiconego nadto śpiewem solowym p. Minoli, posłużyła „Rapsodja węgierska" Liszta (nr 2). Lubo, że utwór to dobrze już ograny, dzięki jednak połączonym siłom hr. Antoniowej Potockiej oraz hr. Marji Sierakowskiej, które wsparła jeszcze orkiestra pod kierunkiem p. Hocka, udało się przecież „Rapsodji" obrzucić słuchaczów iskrami tak niekłamanego zapału, że ten głos wyszły z publiczności „bis" nikogo chyba zadziwić nie powinien.

Wobec tylu danych, nie dziw zatem, że licznie bardzo zebrana publiczność opuszczała salę z zadowoleniem, jakiego doznajemy ze spełnienia obowiązku względem dzieła dobroczynnego i jakie dostaje nam się w udziale na widok objawów sztuki prawdziwej.

St.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś we środę dnia 9-go bież. miesiąca „Turniej", dramat z doby odrodzenia w 5-ciu aktach St. Kozłowskiego (po raz trzeci). We czwartek „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 7). W piątek „Niewolnice z Pipidówki", kom. w 4 aktach M. Bałuckiego, przedstawienie popularne (po raz 7). W sobotę „Wesołe kobiety z Windsoru", komedja w 5 aktach W. Szekspira (po raz 1). W niedzielę „Wesołe kobiety z Windsoru", komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Wybory.

Z Komitetu Centralnego dla zachodniej części kraju otrzymujemy zawiadomienie, że Komitet Centralny zatwierdził z kurji piątej na okręg wyborczy: Wadowice, Biała, Chrzanów, Żywiec, Myślenice i Wieliczka kandydaturę: Franciszka Zajączka, burmistrza i fabrykanta z Kęt, zaś na kurje mniejszej własności: w kurji Biała Żywiec kandydaturę: Franciszka Kramarczyka, posła sejmowego, w kurji Kraków-Chrzanów-Wieliczka kandydaturę: dra Bronisława Guńkiewicza, w kurji Jasło-Krosno-Gorlice kandydaturę: ks. Pawła Sapiehy, w kurji Łańcut-Nisko kandydaturę: dra Ferdynanda Hompescha, w kurji Rzeszów-Kolbuszowa kandydaturę: dra Gustawa Holzera, w kurji Wadowice-Myślenice kandydaturę: dra Mikołaja Klakurki, w kurji Nowy Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ kandydaturę: Jana Potoczka dotychczasowego posła do Rady państwa, w kurji Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg kandydaturę: Henryka Dolańskiego.

Cechy krakowskie trwają przy popieraniu dra Szczepana Mikołajskiego, mimo wszelkich pokus jakiemi starano się zmienić ich postanowienie. W poniedziałek wieczorem odbyła się walna narada w Kole mieszczańskiem, na którem mimo iż dr Mikołajski zwolnił cechy od przyrzeczenia popierania jego kandydatury, postanowiono jednomyślnie zwolnienia tego nie przyjąć. Dr. Mikołajski opowiadał przy tej sposobności, jakoby zwolennicy księcia Ponińskiego proponowali mu zrzeczenie się kandydatury w V kurji a w zamian za to obiecywali mu mandat z miasta. (!)

W „Przyjaźniach" znacznie lepiej powodzi się agitacji przyjaciół ks. Ponińskiego. Już nawet i „Grzmot" oświadczył się za tą kandydaturą, wprawdzie narzekając trochę przy tej sposobności na Stańczyków; *Prawda* wylicza tylko kandydatów Komitetu Centralnego, a więc także kandydaturę ks Ponińskiego akceptuje. Powtarzamy, że przeciw osobie ks. Ponińskiego nic nie mamy, zdaje nam się jednak, że ciężką na siebie odpowiedzialność biorą ci, którzy Przyjaźniaków poprowadzą do urny z książęcem nazwiskiem, wypisanem na karcie do głosowania. Będzie to demonstracja nikomu nieużyteczna a narażająca młode stowarzyszenie na szereg zarzutów i podejrzeń, mogących na długie lata ich piękny rozwój podkopać. Krok ten wysoce niepolityczny jest oczywiście wodą na młyny Daszyńskiego.

Żydzi uwzięli się, aby w najskuteczniejszy sposób popierać wśród Chrześcijan niemającą żadnych widoków powodzenia kandydaturę ks. Ponińskiego. Wszystkie Grossy i Suessery wśród cyrkowych popisów rzucają się na osobę księcia kandydata; napaści te świadczą, że za część głosów żydowskich bardzo dużo trzebaby było zapłacić, aby je pozyskać. Przyjaciele ks. Ponińskiego nie tracą chyba nadziei, że znajdą się tańsze głosy żydowskie. Tak to antagonizmy socjalne rysują się nawet w łonie samego żydostwa: Moski i Srule oddają głosy gojom za głupią koronę, deprecyonując cenę do tego stopnia, że taki „porządny" adwokat żydowski nie ma przez ambicję innego wyjścia, jak głosować za darmo za Daszyńskim.

Socjaliści odbyli wczoraj w południe ostatnie zgromadzenie przedwyborcze. P. Klemensiewicz uderzał na ks. Ponińskiego; dr. Marek upominał o zachowanie spokoju w dniu wyborów. Daszyński opowiadał szczegóły organizacji, uchwalonej we czwartek przez obóz socjalno demokratyczny. Na zebraniu omawiano w poufnych rozmowach przykre i „dotkliwe" zajście, jakiego socjaliści padli ofiarą w Rybny ze strony zbyt krewkich chłopów.

Dr Seinfeld ośmielił się oświadczyć, że „nie myśli ranić uczuć narodowych Niemców w Białej"! Wobec tego dr Seinfeld nie zasługiwałby na żadne oszczędzanie, i możnaby było przeto śmiało rozpisać konkurs na pytanie: czemu dr Seinfeld nie ma ochoty kandydować w okręgu przemyskim lub też w okręgu Tarnów-Wiśnicz-Brzostek? Niechże dr Seinfeld nie igra z ogniem i nie obraża naszych narodowych uczuć, bo jeszcze mógłby się znaleźć ktoś, ktoby na powyższe pytanie zechciał publicznie odpowiedzieć. *Sapienti sat!*

Od poniedziałku 8 b. m. aż do dnia 24 b. m. nieprzerwanie, nie wyłączając niedziel, odbywać się będą w krajach austrjackich wybory do Rady państwa. Do dnia 12 b. m. przystępować będzie do urny prawie wyłącznie kurja piąta, wykonowująca po raz pierwszy swoje prawo wyborcze. I tak w poniedziałek odbyły się wybory z V kurji w okręgu miasta Tryestu, wczoraj głosowała V kurja Śląska, Moraw, Austrji dolnej, Salcburga i Karyntji, a dziś głosują: Kraina, Gorycja i Istrja. Nadto w dniu dzisiejszym odbywają się wybory z kurji czwartej (gmin wiejskich) na Bukowinie. Jutro jak wiadomo oprócz Galicji, wybiera także piąta kurja Austrji wyższej.

W Tryeście odbyte przedwczorajsze wybory zakończyły się, jak z rannej depeszy wiadomo, zwycięstwem dra Attilio Hortis, historyka literatury, Włocha, należącego do partji postępowej (t. zw. progresistów). Hortis obrany został większością 14.109 głosów na 25.114 gł. Kontrkandydatąmi jego byli: socjalny demokratata, drukarz Ucekar i Nabergoj, dotychczasowy poseł słowiański. Udział wyborców był bardzo liczny. Do 10 rano stanęło u urny 11.000 wyborców. Agitacja była niezwykle ożywiona. Nie obeszło się też bez zaburzeń. Jeszcze w niedzielę po południu, podczas przechadzki na Aquedotto, pewien robotnik wzniósł okrzyk na cześć włosko-narodowego kandydata, co ze strony socjalnych demokratów wywołało protesty. Nagle dał się w tłumie słyszeć wystrzał rewolwerowy, który jednak na szczęście nikogo nie zranił. Aresztowany 15 letni uczeń szkoły realnej Zanantoni utrzymuje, że mu ktoś przed chwilą dał rewolwer i kazał wystrzelić. W ciągu nocy przyszło na kilku miejscach do starć między zwolennikami partyj: włoskiej, słowiańskiej i socjalistycznej. Porządek przywracało sprowadzone jeszcze na prawybory wojsko. W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek poczyniono liczne aresztowania, lecz aresztowanych natychmiast wypuszczono. W ciągu głosowania nie przyszło do żadnych zaburzeń.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 9 marca (3·10 po południu). Wybory oprócz kilku aresztowań odbywają się dotychczas spokojnie. Udział w wyborach nader liczny. O szansach dotychczas nic pewnego powiedzieć się nie da.

Petersburg 9 marca (w południe). *Nowoje wremja* pisze z powodu artykułu *Russk. Myśli*: „Zbliża się jubileusz Mickiewicza. Polacy zaczęli mówić o wzniesieniu w Warszawie pomnika wielkiemu poecie. Jest to rzecz naturalna i nic przeciwko temu powiedzieć nie można, ale dziwnem jest wzywanie Rosjan do subskrypcji na pomnik dla człowieka, który, aczkolwiek utalentowany, nigdy nie wyraził najmniejszej sympatji i uwagi dla Rosji, oprócz kilku życzliwych wierszy dla Puszkina. Lecz z tą propozycją można się pogodzić, dzięki plemiennym uczuciom, nawet zapominając o tem, czy były ofiary polskie na pomnik Puszkina w Moskwie. Zastanawiają nas słowa o projekcie postawienia pomnika Mickiewiczowi w Moskwie, a to dlaczego? Dla przelotnej przyjaźni dwóch poetów czy też dla słusznych i życzliwych stosunków z pobratymczym narodem, jak się wyraża Golcew, autor artykułu w *w Ruskiej Myśli*. Czy w takim razie nie lepiej już postawić statuy Zygmunta III go lub Władysława IV-go, którzy wnieśli zamęt i waśń do naszej ojczyzny. Jest to już oryginalny powód utrwalenia uroczyście zjednoczenia dwóch narodów. Niema wątpliwości, że artykuł Golcewa nie znajdzie echa w umysłach i sercach nietylko Rosjan, ale i Polaków. Ci ostatni tylko się zdziwią, na co *Rusk. Myśli* może być potrzebnym pomnik Mickiewicza. Tak jest. Odrzuciwszy frazesy, na co ten pomnik redakcji? Gdyby była mowa o pomniku Sienkiewicza przed lokalem redakcji *Rusk. Myśli*, to byłoby o wiele zrozumialszem".

Madryt 9 Marca (w południe). W Manilli spłonęło 2.000 domów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 10 marca (rano). W pałacu książęco-arcybiskupim rozpoczęły się dziś przedpołudniem

pod przewodnictwem kardynała Schönborna posiedzenia komitetu biskupów, w którym biorą udział: kardynał Gruscha, książęta-biskupi z Krakowa, Lublany, Marburga i Celowca, oraz biskup z Berna.

Wybory.

Lwów 9 marca (rano). W sali ratuszowej, przepełnionej wyborcami, stanął dziś o godzinie 5 wieczorem i wygłosił swe *credo* polityczne kandydat z kurji V-tej okręgu lwowskiego, były prezydent m. Lwowa p. Mochnacki. Oświadczył on w swej mowie, że w razie wyboru wstąpi do Koła polskiego, gdzie zajmie stanowisko w gronie lewicy i podda się bezwzględnej solidarności (huczne oklaski). Będzie za zmianą statutu tylko taką, która nie uczyni ujmy powadze i znaczeniu Koła. Wymienia szereg prac i potrzebnych ustaw dla polepszenia doli ludu i klasy robotniczej, powołuje się na swą prezydenturę, ile zrobił dla biednych i upośledzonych. Kończy: Wskażcie mi lepszego, a ustąpię i pierwszy mu głos oddam. Po kilku interpelacjach, na które kandydat odpowiedział zadowalniająco — uchwalono jednogłośnie wśród hucznych oklasków popierać jego kandydaturę.

Podczas zgromadzenia tłum socjalistów przed ratuszem wyprawiał dzikie hałasy i kilka razy usiłował przemocą wtargnąć do gmachu, przeszkodziła temu jednak dobrze zorganizowana straż miejska i ogniowa.

Wieczorem o godzinie 7 zawiązał się w sali magistratu obywatelski komitet bezpieczeństwa (z inicjatywy Izby rękodzielniczej).

Tarnów 10 marca (rano). Wyborcy z miasta i powiatu tarnowskiego, zgromadzeni w sali „Gwiazdy" o liczbie 300 wysłuchali z zajęciem mowy kandydackiej ks. Kopycińskiego i jednogłośnie postanowili popierać jego kandydaturę z kurji V-ej. Na interpelacje dał kandydat socjalnym demokratom ciętą, oklaskami przyjętą odprawę. Gromkimi okrzykami: „Niech żyje ksiądz Kopyciński!" zakończono poważne zgromadzenie.

Tarnów 10 marca (rano). Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców z trzeciej kurji; mowy kandydackie wypowiedzieli Rutowski, Benoni, Zieliński, Matwij. Poważnymi kandydatami są: Rutowski i Benoni. Komitetu nie ma. Macherzy żydowscy agitują za Rutowskim, Chrześcijanie podzieleni. Benoniego mowa została sympatycznie przyjęta. Rutowski nie podał wyznania wiary, ale chwalił Koło polskie i podnosił swą pracę.

Jarosław 10 marca (rano). Prawybory V-ej kurji wypadły na korzyść Pastora; socjaliści są w mniejszości; dotąd spokój. Z kurji miejskiej kandydują: Gamerle, Romanowicz, Jędrzejowicz Adam, Rychlik, Żarski, Bartoszewski; jutro wypowiedziane będą mowy kandydackie.

Jasło 10 marca (rano). Ks. Paweł Sapieha powołany *ad audiendum verbum* do Lwowa, na skutek rozmowy z namiestnikiem cofnął postawioną kandydaturę. Wobec tej niespodzianki kandyduje burmistrz Metzger. Ks. Sapieha wraca na razie do Jasła.

Bielsko 10 marca (rano). Przy wyborze ściślejszym Cinger pobił Cienciałę czterema głosami.

Ostrawa Morawska 10 marca (rano). Przy ściślejszym wyborze zwyciężył socjalista Berner.

Mährisch-Schoenberg 10 marca (rano). Przy ściślejszych wyborach przeszedł socjalista Edward Rieger.

Znaim 10 marca (rano). Przy ściślejszym wyborze zwyciężył czeski kandydat kompromisowy Leblocn.

Iglawa 10 marca (rano). Przy ściślejszych wyborach przeszedł czeski kandydat kompromisowy Silenyi przeciw katolickiemu kandydatowi Jakubskiemu.

Ołomuniec 10 marca (rano). Między Młodoczechem Parmą a socjalistą Bernerem odbędzie się wybór ściślejszy.

Berno 10 marca (rano). Między socjalistą Hybeszem a Czechem Muellerem odbędzie się ściślejszy wybór.

Międzyrzecz 10 marca (rano). Przy ściślejszym wyborze przeszedł czeski kandydat kompromisowy Starosiak.

Opawa 10 marca (rano). W powszechnej kurji zachodnio śląskiej wybrany Karol Türk 270 głosami. Na socjalnego demokratę, dra Ellenbogena, padło 133, a na chrześcijańsko-socjalnego kandydata, ks. Thiessla, 132 głosów.

Hradec Węgierski 10 marca (rano). Wybrany do parlamentu ksiądz Stojau.

Wiedeń 10 marca (rano). W St. Poelten zwyciężył antysemita Scheicher, w Krems antysemita Gessmann.

Wiedeń 10 marca (rano). **W Austrji dolnej zwyciężyli wszyscy kandydaci antysemiccy w walce z socjalistami.** Na Morawach wybrano dwóch socjalistów na Szląsku jednego.

Wiedeń 10 marca (rano). Wczorajsze wybory wiedeńskie z piątej kurji uważać można za zupełne zdruzgotanie żydów. **We wszystkich wiedeńskich okręgach zwyciężyli antysemici przeciw socjalistom.**

W pierwszym okręgu otrzymał Bielohlavek 16056 głosów przeciw 13819 głosom socjalisty Reumanna.

W drugim Prohazka 25114 przeciw 19154 Adlera.

W trzecim Lueger 23958 przeciw 18076 Nemeca.

W czwartym Axman 26177 przeciw 16319 Skareta.

W piątej Mittermayer 24820 przeciw 20920 Schumayera.

Wiedeń 10 marca (rano). Dotychczasowe wyniki wyborów z V kurji na prowincji oznaczają **zupełne zwycięstwo antysemitów.** Tylko w Korneuburgu i Florisdorfie zwyciężył, jak się zdaje, socjalista Wuschel.

Wiener Neustadt 10 marca (rano). Pernersdorfer przepadł przy wyborach w walce z Wedralem, kandydatem chrześcijańsko-socjalnym.

Salzburg 10 marca (rano). Przy wyborach zwyciężył Tuesl, katolicki konserwatysta.

Celowiec 10 marca (rano). z V kurji wybrany został dr Lemisch, niemiecko-narodowy.

Celowiec 10 marca (rano). Głosowało 590 wyborców. Wybrany został ludowiec niemiecki dr Artur Lemisch 443 głosami, przeciw socjalnemu demokracie Eichowi, na którego padło 101 głosów. Klerykalny kandydat ks. Frankl otrzymał 35 głosów.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 9 marca (w południe). Publikacja greckiej odpowiedzi na wspólną notę mocarstw dotąd nie nastąpiła.

Wiedeń 9 marca (w południe). Tutejsze biuro korespondencyjne ogłasza: „W telegramie wystosowanym do nas przez biuro Wolffa skonstatowano, że wielokrotnie omawiany telegram petersburgski tegoż biura z dnia 25 lutego, pochodzi od zwykłego korespondenta petersburskiego tegoż biura, że został jawnie wprost z Petersburga do Berlina w drodze telegraficznej przesłany i przez to biuro bez żadnych zmian rozpowszechniony. Każde doniesienie o innem pochodzeniu tego telegramu jest zmyśleniem".

Paryż 9 marca (w południe). Pojawiły się tu pogłoski, że Niemcy chcą wystąpić z koncertu europejskiego i zostawią innym mocarstwom powściąganie Grecji. Tymczasem sfery polityczne utrzymują, iż Hanotaux konferował wczoraj z hr. Münsterem. Na tej konferencji miała się okazać zupełna zgodność Niemiec co do środków przymusowych.

Paryż 9 marca (w południe). Ajencja Havasa donosi z Kanei: Admirałowie zażądali od swych rządów wysłania 600 ludzi, którzyby utrzymywali porządek w większych miastach Krety.

Paryż 9 marca (w południe). Według *Petit Temps* oświadcza odpowiedź rządu greckiego, iż Grecja nie może cofnąć swych wojsk, gdyż obawia się powtórzenia zajść, które spowodowały wysłanie greckiego korpusu. Grecja jest gotową umożliwić ponowne zbadanie punktów sommacji, byle tylko módz bez obrażenia moralnych aspiracyj greckich uczynić zadość życzeniom mocarstw. Grecja cofnęłaby okręty, gdyby mocarstwa zobowiązały się nie pozwalać Turcji na wysyłanie posiłków na Kretę. Wojska greckie mogą być użyte wraz z wojskami mocarstw do przywrócenia porządku. Mocarstwa powinny umożliwić Kreteńczykom plebiscyt.

Paryż 10 marca (rano). Hanotaux oświadczył się także przeciw plebiscytowi na Krecie.

Ateny 10 marca (rano). Główne ustępy odpowiedzi greckiej na zbiorową notę mocarstw brzmią dosłownie w następujący sposób: „Po dokładnem rozważeniu wielkiego znaczenia głównych punktów noty mocarstw, przedkłada rząd grecki swoje zdanie na podstawie dokładnej znajomości położenia groźnego na Krecie. — Na równi z mocarstwami pragnie Grecja utrzymania pokoju, i chce uchronić Kretę przed zupełną ruiną. Przyjęty przez mocarstwa system autonomji, nie odpowie nadziejom i zamiarom mocarstw i podzieli los rozmaitych poprzednich systemów. Proponowany nowy system rządów nie nadaje się do przywrócenia porządku i będzie stale kraj niszczyć. Rząd przyjąłby na siebie straszliwą odpowiedzialność, gdyby nie uprašzał mocarstw o zmianę przyjętych przez nie zasad, o połączenie Krety z Grecją. Ludność naszego kraju odczuwała w chwili ostatnich rzezi i zaburzeń głębokie wyrzuty sumienia z powodu, że skłoniliśmy ubiegłego roku Kreteńczyków do złożenia broni. Nieszczęście, które potem nastąpiło, nie pozwala nam podjąć się ponownie tego samego zadania; zresztą nasze wezwanie nie znalazłoby już teraz posłuchu. — Gdyby mocarstwa miały trwać przy swem postanowieniu nadania Krecie tylko autonomji, narzuca się pytanie, jakie stanowisko zajęłaby Kreta aż do wprowadzenia w życie tego systemu.

W imieniu humanitarności i w celu pacyfikacji wyspy zwracamy się co do żądania odwołania naszych wojsk z Krety z wezwaniem do mocarstw, aby, jakkolwiek obecność eskadr mocarstw przed Kretą i połączone floty nie dopuszczą wylądowania wojsk tureckich na Krecie i wobec tego obecność statków greckich mogłaby się wydawać zbyteczną, uznały w imieniu humanitarności potrzebę pozostawienia wojsk greckich na Krecie w celu utrzymania porządku.

Obowiązkiem naszym jest nie oddawać Kreteńczyków na łaskę muzułmańskiego fanatyzmu tureckiej armji, która zawsze brała udział w napadach tłumów muzułmańskich na Chrześcijan. Gdyby wojsko nasze otrzymało od mocarstw poruczenie zaprowadzenia pokoju na wyspie, pragnęłoby ono z pewnością cele mocarstw wykonać szybko i zupełnie. Zaraz po przywróceniu pokoju byłoby możliwem zająć się poznaniem życzeń ludności Krety, wypowiedzianych przez nią swobodnie i ostatecznie postanowić o jej losie. Perjodycznie ponawiające się na Krecie okrucieństwa i mordy oburzają lud heleński, powstrzymują i podkopują jego czynność społeczną, wprowadzają nieład i w grecką gospodarkę państwową. Skoro zwłaszcza jesteśmy tejsamej wiary co i Kreteńczycy, skoro pochodzimy z jednego szczepu i jednej krwi, musieliśmy oświadczyć mocarstwom, że państwo helleńskie nie może już dalej znosić podobnych wstrząśnień. Dlatego apelujemy do szlachetnych uczuć mocarstw prosząc je o pozwolenie kreteńskiemu ludowi, by wypowiedział swoje pragnienia i oświadczył, jak chce być rządzony".

Ateny 10 marca (rano). Jeneralny sztab następcy tronu otrzymał polecenie, aby był gotowym do wymarszu. Z Aten transportują wielkie ilości materjałów wojennych, a w Volo wysadzono na ląd mnóstwo mułów i koni, zakupionych za granicą. Sytuacja na granicy jest naprężona.

Kanea 10 marca (rano). Międzynarodowa żandarmerja została urzędownie rozpuszczona. Francuscy i włoscy oficerowie już odjechali. Angielski major Bor pozostał tutaj. Rosja utrzymuje żandarmów własnym kosztem. Kasa konsularna wypłaca żołd międzynarodowej żandarmerji.

Włoski wiceadmirał Canevaro, komendant międzynarodowych sił zbrojnych na Krecie, dał greckiemu wicekonsulowi do zrozumienia, że jego obecność nie jest możliwą i że powinien odjechać.

Londyn 10 marca (rano). Odpowiedź rządu greckiego uważana jest w tutejszych kołach dyplomatycznych za niezadawalniającą.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 9 marca.

Obroty w handlu zbożowym trzymają się dotąd w granicach bezpośrednich potrzeb, a ponieważ brak towaru wcale się uczuwać nie daje, przeto odbyt jak był, tak jest uciążliwy, lecz ceny trzymają się pomimo to, gdyż sprzedający nie godzą się na żadne ustępstwa. Więcej poszukiwane są jedynie celne gatunki pszenicy, które jednak rzadko się pojawiają. Żyto słaby napotyka odbyt, a ceny tegoż trzymają się niezmiennie. To samo dotyczy jęczmienia. Owies poszukiwany po wyższych cenach, ale tylko w wyborowych gatunkach do siewu.

Płacono pszenicę: białą 7·95 do 8·30; czerwoną 7·85 do 8·20 zł.; żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·65 złr.; jęczmień o owarny 6·— do 6.80 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 6·— do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony 30·— do 50 — złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Targ na nierogaciznę

w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Prądnik d. 8 marca.

Ruch targowy z dnia 5— Marca br.: Przypędzono 993 sztuk. Notowano: para żywych prosiąt — do — złr., chude — do — złr. Mięsne 33 do 35 ct. Tuczne 34 do 37 ct. za kilogram żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii — sztuk.

Dyrekcja targu.

Restauracja w Hotelu Pollera

Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 635

Środa dnia 10-go Marca b. r.

Consomme z perdutą
Zupa Ragout
Rosół z ryżem
Muszelka z sandacza au gr.
Pasztecíki franc. z mózg.
Jajka champignami
Szt. mięsa sos cebulowy
Wołowa z rożna garni
Zraziki cielęce z kaszką
Sznycel wołowy z becham.
Epigrames wieprzowy
Makaron włoski z parm.
Budin a la gabinet
Galaretka szampańska
Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

...ILJON własnego wyrobu ...iziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Kamienica

II piętrowa

...dzielnicy VI, 21 ubikacyj, 8 pi...ic, stajnie na konie 4, wozo...ia na 4 powozy — za 20.000, ...zego dług 1?.000 złr., dochód ...0 złr., wolna od podatku 10 ..., zaraz **do sprzedania.** Wiadomość: *Jan Strycharski,* ...ków. 693 1 5

10 korcy łubinu ...ego, **2 korce żółtego** po ...ie **5** złr. za 100 kg. z wor...m i odstawą do stacji kolejo... w Dębicy, **ma do sprzedania** ...*iks Paur* w Paszczynie, ost. ...ta Dębica. 696 1 2

„Klaksbrunnin"

...lepszy, srebrzysty połysk dla ...lizny, pakieciki po 20 ct. — i

Klaksbrunna

...lepszy proszek do prania, pakieciki po 12 ct. polecają 691 1 6

...eim i Friedrich

...Rynek 37. Kraków Linia A-B. ...odsprzedających znaczny opust

Ogrodnik

...aty, bezdzietny. z dłuższą pra...ką — z skończoną krajową ...łą ogrodniczą, obznajomiony ...szystkiemi gałęziami w zakres ...odniczy wchodzącymi, **poszu...uje** innego **miejsca.** Adres **Ligęza** ogrodnik **w Kamienicy** Łącko. 698 1 2

...anie, dobre i zdrowe.

...eże Jarzyny w hermetycznie ...kniętych puszkach blaszanych ...Kilo: **Zielony groszek** od **35** **zielona fasola** od **32 ct.** w. ...nika oferuje **„Fabryka ...nserw jarzynowych" Lubycza królewska ...Galicji Wsch.** Na żąda... przesyła cenniki i uznania ...e ze strony wojskowej gratis ...ranco. — Zamawiać można ...ost z fabryki lub w Związku ...ek Rolniczych. Kraków ul. ...rska 1, 4. 3 16 607

SKLEP

...dzo duży, widny, z dwoma u...cjami w podwórzu, odpowie...mi na pracownię, warsztat. mieszkanie. przy ul. **Florjań...j** l. 34. gdzie skład maszyn ...gera (Weidlinger) jest od 1-go ...a b r. **do wynajęcia.** ...liższa informacja w Adm. „Gło... Narodu" 3 2 606

Willa

...**kna** przy Krakowie z pię... ogrodem, 4 morgami grun... mórg łąki jest za cenę 12000 zł. **do sprzedania.** ... budynku i sytuacyjny jest ... z warunkami kupna w Adm. ...su Narodu" do przejrzenia 2 2 611

Realność

...**iętrowa**, w **Krowodrzy Mu...nej**, blizko torów kolejowych ...datna na zakład fabryczny ... przemysłowy, **do sprze...nia** lub **zamiany na kamie...** **w mieście.** — Wiadomość ...iurze budowniczego P. Ko...skiego. (Ul. Retoryka l. 4 od ... 1—3. 3 5 612

Poszukuje się

...PTEKI

... wydzierżawienia. ...awe zgłoszenia przyjmuje Adm ...su Narodu". 482 6 3

Wydawnictwo **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie.

FARAON, Powieść

Bolesława Prusa. 559 5 0

3 tomy **złr. 4.** — Przesyłka pocztowa **40 centów.**

Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i SKI w Krakowie.

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu"

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem"	2
	„Motory Życia"	2
	„Wspomnienia z roku 1870"	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot"	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10 fl. oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Zarząd dóbr Balice

poczta w miejscu, potrzebuje **pomocnika** gospodarczego od 1-go kwietnia br. Zgłoszenia wprost do Zarządu oferty nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi. 3 6 671

Dwóch uczniów

szkół średnich, **znajdzie umieszczenie** z wiktem i pomocą w naukach. Warunki przystępne. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 484 7 0

Największy okład maszyn do szycia SINGERA szółeskowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 629

Licytacja

dnia 15 marca odbędzie się dobrowolna licytacja na obszarze dworskim **Garlica murowana** (poczta Zielonki)

na inwentarz żywy, krowy, woły, buchaje. 686

Dworek

w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10.000 z czego 3** długu **ma do sprzedania**

Jan Srycharski, Kraków
5 6 615

Uczciwy pomocnik

z handlu korzennego **poszukuje posady.** Od 15 b. m. może objąć. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" 450 6 6

4.000 Złr.

potrzebne na 2 gą hypotekę, po kwocie 10.000 kasy, na realność w Krakowie na 26.000 oszacowanej. Zgłoszenia uprasza się do Adm. „Głosu Narodu" dla B. K. Nr. 654 3 5

WILLA

w Swoszowicach,

składająca się z 2 domów z zabudowaniami bocznemi, ogrodem, owocowym. Wskazówki p. ul. Pijarskiej l. 5 u Wgo Zagórskiego. 3-4 659

200 koron

za pośrednictwo a nawet **więcej** ofiaruje **młody człowiek** z wyższem wykształceniem w dziale buchalterji za wyszukanie **posady** buchaltera, kasjera lub pisarza w większym majątku ziemskim, kaucji może złożyć do 3.000 koron. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla **A. Z.** 663 2 4

Zarząd ogrodu X. J. Czartoryskiego

w Wiązownicy poczta w miejscu stacja Jarosław — wysyła:

Jabłonie 3-letnie . . . . po 50 ct.
Grusze 3—5 letnie . . . po 50 ct.
Wiśnie czarne . . . . . . po 30 ct.
Czereśnie szczepione . . po 80 ct.
Orzechy włoskie . . . . po 30 ct.
Krzewy kwitnące Deutzia gracilis i Weigelia silne krzewy 30 ct. za sztukę.
Oraz w swoim czasie sadzonki jarzyn i kwiatów. Szparagi piękne, grube i smaczne w maju za kilo . . . . 80 ct.
Róże wazonkowe z korzenia 30 ct.
Juka duże egzemplarze po 2 złr. sztuka. 674 2 3

Poszukuje się starszej

PANNY

lub **WDOWY**, mogącej złożyć **kaucję** do nadzoru sprzedaży węgla i inkassowania pieniędzy. Zgłosić się do „Składu Węgla **Michaliny z hr. Romerów Schwanitz Szwantowskiej i Spkl** przy ul. Zwierzynieckiej. 2-3 678

Ładna kamieniczka

w śródmieściu b. blisko rynku jest za umiarkowaną cenę i na przystępnych warunkach

do sprzedania.

Dług ciąży tylko bankowy. Do nabycia wystarczy kilka tysięcy złr. Tamże jest **teren budowlany do sprzedania** w ilości 1200 sążni 10 minut od rynku po 30 zł. za sąż. Wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego** w Krakowie, plac Dominikański l. 3. 2 4 621

2 Praktykantów

z pięknem pismem

poszukuję zaraz.

Płaca początkowa 14 fl. miesięcznie. Zgłoszenia do Administraaji **R. M.** 393. 2 2

Wieś

około 300 mórg, proszowskiej ziemi,

10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma

zaraz do sprzedania

Jan Strycharski,

Kraków. 34 0 10

KAMIENICA

II piętr.

wielka. ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w bliz- 127 kości plant, 0 10

za bezcen

ma **do sprzedania J. Strycharski,** Kraków, **Jagiellońska Nr. 7.** — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 złr.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 4 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Wioskę

milę za Wieliczką, 300 mórg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łąk dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobremi budynkami, bez żadnych ciężarów

ma do sprzedania

J. Strycharski,

KRAKOW. 277

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**

do sprzedania

661 **ma J. STRYCHARSKI** 2-10

w Krakowie ul. Jagiellońska.

Ważne na Wielki Post!

MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE

w Krakowie przy ulica Karmelickiej L. 1, Podwale L. 8,

rozszerzona obecnie i urządzona na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju Zakładów za granicą, zaopatrzona w myśl wskazówek uznanych na polu mleczarstwa powag, w najnowsze maszyny i przyrządy poruszane motorem, dając zupełną rękojmię wzorowej czystości i porządku, poleca Szanownej Publiczności miasta Krakowa znakomity nabiał, a mianowicie:

otrzymywane 3 razy dziennie **świeże mleko,** z cieszących się zasłużonem uznaniem obór, **śmietanę słodką, kwaśną i kremową,** znane z dobroci **masło deserowe i kuchenne, maślankę, twaróg, serki cegiełkowe i inne nabiałowe artykuły.** 610 4 4

Dziękując za dotychczasowe uznanie i poparcie a mogąc obecnie zwiększonym i najwybredniejszym wymaganiom uczynić zadość, uprasza Zarząd z wszelkiemi życzeniami względnie zażaleniami zwracać się wprost do Zastępcy właściciela mleczarni, urzędującego codziennie dla Szanownych Odbiorców od godz. 5—6 po południu, lub listy dotyczące wrzucać do zkrzynki, na ten cel w sklepie umieszczonej.

Z poważaniem **Zarząd Mleczarni dóbr Łuczanowice w Krakowie.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 100 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 8·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyśln do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. p... mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wielicz...*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Kr...wa ***ze ...owa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Sucza..., Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

...BERNACKI krawiec w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wy...małości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.***

Ogłoszenie!

Dnia 26 marca br. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze podpisanego c. k. zarządu **licytacja** zapomocą ofert pisemnych, celem sprzedaży 3 zużytych kotłów parowych, każdy z dwoma buljerami.

Główne kotły mają po 1·105 ⌀ m. 10·43 m. długości, blachy G. 32 mm. buljery po 0·553 m. ⌀, 6·530 m. długości, blachy 6·53 mm. grubości.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 50 ct. mogą opiewać na jeden, dwa lub wszystkie trzy kotły, każdy z dwoma buljerami i wentylem bezpieczeństwa: w ofercie należy wyraźnie podać numer kotła, na który oferent licytuje.

Ceny mają być podane za jeden q. starych kotłów cyframi i literami, do oferty należy dołączyć 50 złr. jako wadjum od każdego kotła z dwoma buljerami.

Bliższe warunki licytacyjne, które oferenci własnoręcznie podpisać mają, przejrzeć można w biurze c. k. zarządu, kotły zaś oglądać można w składzie materjałów przy szybie „Cesarzowej Elżbiety" w Wieliczce w zwykłych godzinach urzędowych. 699 1—2

Oferty nieodpowiadające warunkom licytacyjnym lub wniesione po terminie nie zostaną uwzględnione.

C. k. Zarząd salinarny. Wieliczka d. 6 marca 1897.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie